

kwartalnik pedagogiczno-społeczny

DIALOG EDUKACYJNY



Moneta
okolicznościowa
wyemitowana przez NBP



100-LECIE
POWSTAŃ ŚLĄSKICH

1919–1920–1921

KONKURS „Śląskie KrajObrazy”

ORGANIZATOR:

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku

DIALOG EDUKACYJNY RODN i IP „WOM” w RYBNIKU

Kwartalnik pedagogiczno-społeczny

RODN i IP „WOM” w RYBNIKU

Dyrektor
mgr Sylwia Bloch
kz@wom.edu.pl

Wicedyrektor
mgr Jolanta Grzesiak
wp@wom.edu.pl

Pracownia doskonalenia i dydaktyki:
mgr Anna Ogrodnik
eko@wom.edu.pl
mgr Małgorzata Pyszny
m.pyszny@wom.edu.pl
mgr Wioleta Dudziak-Radecka
w.dudziak-radecka@wom.edu.pl
mgr Anna Krzyżanowska
a.krzyżanowska@wom.edu.pl
mgr Mirela Szymczak
m.szymczak@wom.edu.pl
mgr Katarzyna Wróbel
k.wrobel@wom.edu.pl
mgr Ewa Majchrzak
e.majchrzak@wom.edu.pl
Jerzy Maduzia
j.maduzia@wom.edu.pl

Pracownia wspierania kadry kierowniczej i doradztwa metodycznego:
mgr Beata Szołtysek
b.szołtysek@wom.edu.pl
mgr Mariola Gajek-Czapla
pedagogika@wom.edu.pl
dr Urszula Warczok
u.warczok@wom.edu.pl
mgr Alojzy Zimończyk
geo@wom.edu.pl

Pracownia edukacji informatycznej i nauczania na odległość:
mgr Tomasz Stadnicki
it@wom.edu.pl
mgr Sabina Ficek
s.ficek@wom.edu.pl

RODN i IP „WOM” w RYBNIKU

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku jest jedną z pięciu w województwie publicznych placówek doskonalenia nauczycieli.

PROMUJEMY INNOWACYJNOŚĆ...

Promujemy innowacyjność, nowoczesne metody nauczania, techniki i technologie, nowinki edukacyjne i autonomię pracy nauczyciela, pozostając w zgodzie z priorytetami Ministra Edukacji Narodowej, Śląskiego Kuratora Oświaty, standardami Rady Europy, pogłębiając nasze pasje i wytyczając nowe ścieżki.

POMAGAMY NAUCZYCIELOM...

Pomagamy nauczycielom, dyrektorom szkół, radcom pedagogicznym i doradcom metodycznym we wprowadzaniu nowego wymiaru do polskiej edukacji oraz podniesieniu jakości i efektywności nauczania, oferując szkolenia na najwyższym poziomie merytorycznym, dydaktycznym i technicznym.

ZAPEWNIAMY ORGANIZACJĘ...

Zapewniamy organizację różnorodnych form współpracy oraz wymiany doświadczeń, w tym konferencji i seminariów.

ZASPOKAJAMY I ROZWIJAMY...

Zaspokajamy i rozwijamy potrzeby czytelnicze nauczycieli i innych pracowników pedagogicznych oraz oświatowych.

DIALOG EDUKACYJNY

Wydawca:
Regionalny Ośrodek Doskonalenia
Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej
„WOM” w Rybniku
tel.: 32 424 74 72

Redaguje zespół konsultantów RODN i IP „WOM”

redaktor prowadzący:
Sylwia Bloch
korekta:
Beata Szołtysek

Adres redakcji:

RODN i IP „WOM” w RYBNIKU
44-200 Rybnik, ul. Parkowa 4A
tel.: 32 424 73 84
tel.: 32 424 74 72
e-mail: info@wom.edu.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Szanowni Czytelnicy!

Pomimo ogromnej nadziei na powrót nas wszystkich do nauki stacjonarnej, rok szkolny 2020/2021 zakończyliśmy konferencją inaugurującą projekt „Województwo śląskie – zdalnie zainspirowani”.

Podczas konferencji zostały przedstawione dobre praktyki w zakresie pracy zdalnej na różnych etapach edukacyjnych, w tym z uczniami ze SPE. Zaprosiliśmy również nauczycieli do udziału w bezpłatnych kursach w ramach ww. projektu, na rekomendowanej przez MEiN Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej, na której zamieszczane są przydatne nauczycielom materiały. Szeroko rozumiana praca zdalna (w tym możliwość udostępniania uczniom materiałów) może okazać się przydatna również np. w przypadku długotrwałej nieobecności ucznia w szkole.

W bieżącym numerze kwartalnika zamieściliśmy też obszerną relację ze stacjonarnej wojewódzkiej konferencji „Uczeń zdolny w przestrzeni szkolnej, w tym edukacja przez szachy”, połączonej z obchodami X-lecia realizacji przez naszą placówkę projektu „Szachy w przedszkolu i szkole”.

Z uwagi na ustanowiony przez Sejm rok 2021 Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zachęcam do przeczytania artykułu na Jego temat oraz zapoznania się z pracami plastycznymi uczniów, które powstały w wyniku konkursu zorganizowanego przez doradcę metodycznego naszej placówki, we współpracy z nauczycielami. Obecnie prace wystawione są w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Rybniku.

Z zaproszeniem do odwiedzenia biblioteki.

Sylwia Bloch
dyrektor RODN i IP „WOM” w Rybniku

SPIS TREŚCI

ŚWIĘTOWANIE JUBILEUSZU 185-LECIA
ISTNIENIA PLACÓWKI I DNIA DZIECKA
w Specjalnym Ośrodku Szkolno-
Wychowawczym dla Niesłyszących
i Słabosłyszących w Raciborzu 4

ETOS PRACY JAKO CZYNNIK WYCHOWANIA
I ROZWOJU DZIECKA W ŚLĄSKIEJ RODZINIE .. 6

ŚLĄSK CIESZYŃSKI – kultura tradycyjna 12

„NAUCZANIE ZDALNE JEST REALNE” 16

CZYTANIE JEST PRZYGODĄ 18

„NIE ZAPOMINAJĄC O PRZESZŁOŚCI,
NAUCZ SIĘ PATRZEĆ KU PRZYSZŁOŚCI”
Stefan kardynał Wyszyński 22

TWÓRCZA STRATEGIA 29

CO NAM POZOSTAWIŁ „WIRUS W KORONIE”
– czyli o „ewf-ie” nie tylko dla „wuefistów” .. 36

WOJEWÓDZKI KONKURS RECYTATORSKI
„ŚLĄSKIE KRAJOBRAZY” 39

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA
„UCZEŃ ZDOLNY W PRZESTRZENI SZKOLNEJ,
W TYM EDUKACJA PRZESZACHY”
pod honorowym patronatem Arcymistrza
Jana Krzysztofa Dudy – zdobywcy Pucharu
Świata w szachach 43

KONSPEKT ZAJĘĆ
„Pamiętamy o Powstaniach Śląskich” 48

Agata Tańska

ŚWIĘTOWANIE JUBILEUSZU 185-LECIA ISTNIENIA PLACÓWKI I DNIA DZIECKA w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Nieślyszących i Słabosłyszających w Raciborzu



1 czerwca 2021 r. w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Nieślyszących i Słabosłyszających im. dr Marii Grzegorzewskiej w Raciborzu świętowano Jubileusz 185-lecia placówki połączone z obchodami Dnia Dziecka.

Celem uroczystości było upowszechnianie wiedzy o historii i tradycjach placówki, której działalność jest poświęcona edukacji, wychowaniu i rehabilitacji dzieci z niepełnosprawnościami słuchowymi i innymi dysfunkcjami. Świętowanie zanego Jubileuszu 185-lecia w Dniu Dziecka, w obecności osób zarządzających Województwem Śląskim oraz działalnością placówki, podkreśliło, jak ważne jest troska o Dziecko w ich codziennej pracy. W tak uroczystych dniach jest miejsce na podkreślanie sukcesów i potrzeb dzieci, na składanie im życzeń, sprawianie małych i dużych przyjemności. Jest też czas na podziękowania za pracę na rzecz dzieci

osobom, które starają się o wysoką jakość życia dziecka z niepełnosprawnością. Placówka dzięki środkom Województwa Śląskiego mogła uroczystie otworzyć i przekazać w ręce dzieci nowo wyremontowane obiekty sportowe. Prezentem władz dla dzieci z okazji ich święta były nowe urządzenia siłowni zewnętrznej, które bardzo przydają się w rehabilitacji. Wspólne świętowanie z zacnymi gośćmi: Michałem Wosiem – Sekretarzem Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości, Beatą Białowąs – Członkiem Zarządu Województwa Śląskiego, Danutą Maćkowską – Dyrektorem Departamentu Edukacji, Nauki i Współpracy z Młodzieżą Urzędu Marszałkowskiego, Celiną Pająk – Dyrektorem Departamentu Promocji i Projektów Społecznych Urzędu Marszałkowskiego, płk Adamem Jopkiem – Komendantem Śląskiego Oddziału Straży Granicznej oraz Śląską Młodzieżą, która realizuje projekt „Pokaż to”, wzmacniający potrzebę komunikacji w języku migowym, sprawiło,



że tegoroczny Dzień Dziecka był wielkim radosnym świętem. Wychowankowie ośrodka wraz z grupą aktywnych licealistów z Pawłowic, realizujących projekt „Pokaż to”, opracowali i zrealizowali projekt maskotki promującej Województwo Śląskie jako region zaangażowany w upowszechnienie języka migowego wśród mieszkańców. Te działania są żywą realizacją Ustawy z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami (tj. Dz.U. z 2020 r. poz. 1062). Ustawa określa środki służące zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami oraz obowiązki podmiotów publicznych w tym zakresie. Projekt maskotki został zrealizowany w postaci miłych „Śmigusiów”.

Dziękujemy gościom Specjalnego Ośrodka dla Nieśłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu za wspólny czas i za to, że w codziennym zabieganiu w realizacji obowiązków służbowych znaleźli czas na wspólne świętowanie Jubileuszu i Dnia Dziecka.





Foto: Bartłomiej Woch.



Agata Tańska

– dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-
-Wychowawczego dla Niesłyszących i Słabosłyszących
im. dr Marii Grzegorzewskiej w Raciborzu

Olga Wodecka-Oskroba

ETOS PRACY JAKO CZYNNIK WYCHOWANIA I ROZWOJU DZIECKA W ŚLĄSKIEJ RODZINIE

Rodzina śląska jest niewątpliwie bardzo ciekawą, a jednocześnie wbrew pozorom nie tak bardzo złożoną strukturą społeczną, jak może się większości wydawać. Tutaj czarne to czarne, białe to białe – nie ma szarości, a przynajmniej w bardzo znikomym stopniu.

Ludzie, którzy nie urodzili się na Śląsku, uważają, iż zasady tutaj przyjęte, normy, czasem zakazy i nakazy są bezsensowne i przestarzałe. Zupełnie nie mają one racji bytu we współczesnym, nowoczesnym świecie. Wszystko pędzi do przodu, więc uważa się, iż pewne przyjęte i kultywowane od wielu lat zasady powinny „iść z duchem czasu”, ulegając pewnym przeobrażeniom – w mniemaniu większości – ulep-

szeniom. Ale czy tak jest na pewno? Czy normy, czasem nawet przesady, tak pieczołowicie kultywowane przez naszych dziadków, w większości jeszcze przez rodziców – ludzi żyjących tutaj, na Śląsku, są rzeczywiście tak nieżyciowe? Jako rodowita Ślązaczka, z dziada pradziada, miałam i mam nadal możliwość obserwowania wielu zjawisk, czy to wychowawczych, społecznych czy też takich zwyczajnych, obecnych w życiu codziennym ludzi z mojego otoczenia, mojej rodziny. Wiadomym jest, że moje pokolenie, mimo całej zażyłości z kulturą swej „małej śląskiej ojczyzny”, wprowadza w swe życie wszelkiej maści urozmaicenia i chcąc nie chcąc, gdzieś tam zatracamy to pierwotne piękno wartości i zasad tak surowo przestrzeganych przez

starsze pokolenia. Jestem tego w pełni świadoma, bo sama jestem tego niezaprzeczalnym dowodem. Mimo wszystko jednak, pozostaję również przekonana, iż nie wszystko tak do końca da się zmienić. Jeśli się tutaj urodziłam, to już zawsze będę miała w sobie część tej „hanyowskiej duszy”. Stąd też chęć napisania niniejszego artykułu właśnie na ten temat ponieważ oddaje on w dużej mierze naszą mentalność – pracowitego, czasem przesadnie zapracowanego Ślązaka, który nie liczy na przysługę „manned z nieba”, tylko od najmłodszych lat „zaprawio się do łopaty”. To właśnie ów kopalniany krajobraz przedstawia to co dla Ślązaka ma tak dużą wartość – praca sama w sobie.

Punktem kulminacyjnym rozważań teoretycznych jest zobrazowanie wartości pracy i wychowania do pracy w rodzinnych społecznościach. Jako że celem tejże pracy jest ukazanie zależności między etosem pracy a wychowaniem dziecka w śląskiej rodzinie, postanowiłam na końcu moich rozważań umieścić opisy 3 rodzin z miejsca mojego zamieszkania, z którymi miałam styczność w latach licealnych oraz studenckich. Pozwoli to lepiej zobrazować opisywane zagadnienie.

Wartość pracy i wychowania do pracy w rodzinie śląskiej

Praca kształtuje osobowość człowieka i jest to naukowo udowodniona prawda. Z tą samą pewnością można również stwierdzić, że kształtując osobowość człowieka (dziecka), przygotowujemy je do pełnienia ważnej roli społecznej – uczestniczenia w procesie pracy. Miejsce i rolę pracy w wychowaniu możemy więc pojmować dwojako. Jest ona sposobem, metodą wychowania, ale też może być i jednym z celów i rezultatów wychowania. Także jej rozumienie znajduje wyraz w przyjętym w języku potocznym sformułowaniu: wychowanie w pracy i przez pracę. W codziennym obcowaniu z dzieckiem, dostarczaniu mu przykładów zachowań, udzielaniu rad, wydawaniu poleceń, organizowaniu jego czynności, w nagradzaniu i karaniu ta podwójna rola pracy

uchodzi często uwadze¹. Potrzeby egzystencjalne i pozycję społeczną ludzi, w tym także każdej rodziny, zaspokaja stan posiadania. Źródło jego pozyskiwania dotyczy wartości zastanych po poprzednim pokoleniu oraz efektu własnej aktywności – pracy i zapobiegliwości². Do połowy XX wieku tradycje w systemie wychowania dzieci niewiele się zmieniły. Uczucie miłości i szczególnej troski okazywano tu głównie dzieciom małym. Od momentu pójścia do szkoły, a nawet wcześniej, choć życzliwy stosunek do dzieci nigdy się nie zmieniał, zewnętrzne okazywanie im uczuć ograniczono. Dzieciom starszym stawiano stopniowo coraz większe wymagania w zakresie pomocy w pracach domowych, a w rodzinach wiejskich zlecano wykonywanie konkretnych prac w gospodarstwie. Wychowaniem zajmowali się zarówno rodzice, jak i dziadkowie oraz najstarsze dzieci opiekujące się młodszymi. W rodzinach robotniczych główny ciężar wychowania spoczywał na matce, gdyż ojciec większą część dnia spędzał w pracy poza domem. Miał on jednak ostatnie słowo w każdej sprawie i od jego decyzji nie było odwołania. Gdy matka była chora lub gdy jej całkiem zabrakło (zmarła), funkcję jej przejmowała najbliższa mieszkająca babcia, ciotka bądź najstarsza córka i z nią, jako gospodynią domu, wszyscy musieli się liczyć³. Jednym z głównych celów tradycyjnego wychowania młodego pokolenia było kształtowanie u dzieci tych cech charakteru, które umożliwiłyby im życie w ówczesnej społeczności wiejskiej. Zaliczano do nich: pracowitość, uczciwość, pobożność i poszanowanie rodziców. Trudne warunki życia zmuszały ludność do bardzo intensywnej pracy, która zapewniała im minimum środków do życia. Dzieci do systematycznej pracy przyzwyczajano od najmłodszych lat nie tylko teoretycznie, ale najczęściej przez wdrażanie do zajęć w domu i w polu. W rzeczywistości jednak

¹ Por.: J. R a c z k o w s k a: *Rodzina i dom. Praca kształtuje osobowość dziecka*. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1970, s. 3–4.

² Por.: I. B u k o w s k a - F l o r e Ń s k a: *Rodzina na Górnym Śląsku*. Wyd. UŚ, Katowice 2007, s. 149.

³ Tamże, s. 75–76.

stawały się one nadmiernie eksploatowaną siłą roboczą. Szczególną uwagę przywiązywano do karności i uczciwości w codziennym życiu i postępowaniu, do unikania kłamstwa i kradzieży, kłótni i plotkarstwa oraz innych występków. Traktowanie dzieci w wieku szkolnym jako niezbędną siłą roboczą w dawnej wsi śląskiej było zjawiskiem powszechnym. Wynikało to z ekonomicznej funkcji rodziny wiejskiej, w której istniał stały podział obowiązków między poszczególnych jej członków. W pracach tych dzieci zależnie od wieku i fizycznych możliwości brały aktywny udział. Zakres czynności dziecka w wieku przedszkolnym był stosunkowo niewielki, natomiast już w wieku szkolnym miały one charakter bardziej określony i było ich znacznie więcej. W latach międzywojennych, w rodzinach rolniczych zarówno większych, jak i średnich, prace dzieci szkolnych miały charakter bardzo zróżnicowany. Opieka nad niemowlętami podczas nieobecności matki należała do starszej córki. Chłopcy wykonywali wiele prac w domu i polu. W ciągu roku prace te były bardzo liczne. Do ważniejszych czynności wiosennych, wykonywanych przez chłopców, należało: uporządkowanie ogrodu owocowego, przygotowanie ziarna do siewu, itd. W tym czasie dziewczęta przygotowywały do sadzenia ziemniaki, pomagały w sianiu ćwikły i plewieniu. Zazwyczaj, wyjeżdżając końmi na kopalnię po węgiel czy do lasu po drzewo, a także przy zwózce zielonej paszy z pola, gospodarz zabierał do pomocy syna. Lato to okres wzmożonych prac gospodarskich, dlatego też każde dziecko miało do wykonania ściśle określone czynności. W czasie żniw, w zależności od wieku i sił fizycznych, młodsi robili powrósła, na które matka lub starsze rodzeństwo nakładali zboże. Do zajęć dzieci jesienią, oprócz pasienia bydła, należało: wyrywanie fasoli, bobu, ścinanie maku, wycinanie i znośzenie z pola kapusty, itd. Zimą główną czynnością dzieci było czyszczenie i rozdrabnianie na maszynie buraków oraz przygotowywanie ziemniaków do gotowania. Chłopcy pomagali zazwyczaj w różnego rodzaju pracach rzemieślniczych, zwłaszcza przy konserwacji budynków mieszkalnych i gospodarczych, naprawie ogrodzenia, obejściu, itd. Były to

prace murarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, bednarskie itp. W ten sposób już w wieku szkolnym chłopcy zdobywali wiele praktycznych umiejętności. Najmniej zajęć miały dzieci w rodzinach robotniczych mieszkających na wsi. Opiekowały się młodszym rodzeństwem, pasły gęsi i krowy, chodziły do lasu na jagody i po opał, a także pomagały przy uprawie roli. Gospodarstwem zajmowała się głównie kobieta, mąż pracował w przemyśle i do domu wracał późnym wieczorem. Córka umiała zastąpić matkę we wszelkich pracach domowych, a nawet upiec chleb. Chłopcy radzili sobie z tzw. męskimi robotami koło domu, w tym również z zaszczepieniem drzew w ogródku. Po drugiej wojnie światowej sytuacja uległa znacznej poprawie. W większości rodzin dochody z rolnictwa przestały być głównym źródłem utrzymania rodziny⁴.

W przeważającej ilości rodzin w Polsce, szczególnie wśród rodzin śląskich, zwraca się uwagę dziecka na pracę jako warunek indywidualnego powodzenia. Uwydatnienie relacji między zamiłowaniem do pracy, sumienną pracą, pracowitością a osiąganymi korzyściami, jest budowaniem ważnego przesła w świadomości młodzieży i dzieci⁵. Rozwijanie świadomości społecznej następuje szybciej, gdy jest wzmacniane przez przeżycia, których dziecko doznaje, uczestnicząc w pracy. Bezpośrednia działalność pozwala na lepsze zaznajamianie się z konkretnymi procesami pracy, poszczególnymi operacjami, z narzędziami, maszynami i surowcem. Rozwijanie świadomości w procesie pracy nie powinno sprowadzać się do abstrakcyjnego twierdzenia o wartości pracy jako czynnika kształtującego materialne podstawy bytu społecznego⁶. Dziecko najchętniej uczy się pracy wówczas, gdy ma ona charakter samodzielnego działania. Ustalono tutaj następujące prawidłowości:

⁴ Por.: L. D u b i e l: *Dzieci i młodzież wsi śląskiej*. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1973, s. 106–107, 139–142.

⁵ Por.: T.W. N o w a c k i: *Praca i wychowanie*. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1980, s. 108.

⁶ Tamże, s. 110.

- dążenie do samodzielności uzależnione jest od stopnia opanowania przez dziecko umiejętności działania, uczenie się każdej nowej umiejętności, pobudza dążenie do większej samodzielności,
- dzięki wzrastającej samodzielności dziecko uspołecznia się, zmniejsza się też jego zależność od dorosłych,
- samodzielne wypełnianie obowiązków i zadań wyrabia u dziecka poczucie odpowiedzialności za własną pracę oraz doprowadzenie jej do końca,
- w rezultacie samodzielnego działania, zmienia się stosunek dziecka do samego siebie – zaczyna wierzyć w swoje siły i oceniać je⁷.

Zamiłowanie do pracy i szacunek dla pracy nie są po prostu jedną z wielu cech osobowości ludzkiej. Jest to cecha podstawowa, kształtuje ona osobowość, wyznacza stosunek do społeczeństwa i do przyrody. Praca tak dalece warunkuje życie człowieka, że można powiedzieć, iż stworzyła ona współczesnego człowieka. Zainteresowanie pracą nie rodzi się w gotowej formie. Należy w długim procesie wychowawczym, konsekwentnie wciągając dzieci do pracy, wyrabiać zamiłowanie do niej. Dziecko jest z natury aktywne, ale swoją aktywność woli wyładowywać w zabawie, nieraz nawet bezmyślnej. Praca oznacza niejednokrotnie podporządkowanie się pewnemu reżimowi. Największą nawet aktywność w czasie zabawy i gry doskonale może łączyć się z zupełnym lenistwem w pracy.

Zasadniczym dniem wypoczynku są dla dzieci niedziele i święta, a przede wszystkim godziny popołudniowe w tych dniach⁸. Sam fakt pojawienia się pracy uważa się za efekt grzechu pierwotnych ludzi, ale samo istnienie pracy kojarzy się jednoznacznie z pewnym boskim imperatywem, który nakazuje człowiekowi pracować. Praca staje się w efekcie pewną oczywistością nie tylko biologiczną, ale także społeczną. Ma ona wysoką wartość społeczną, co jest wynikiem ustaleń Boga. Ten pogląd znajduje odbicie w folklorze⁹. Praca – przede wszystkim zaś praca fi-

zyczna – była integralnym, najsilniej zakorzenionym elementem samookreślenia się Ślązaków. Była to wartość naczelną, która stanowiła podstawę etosu społecznego. Praca – i tylko ona – była podstawą godnego, uczciwego życia, a wszelkie formy szukania środków do życia spotykały się z niechęcią lub nawet pogardą¹⁰. Miernikiem wartości pracy są tutaj jej wymierne środki, będące efektem włożonego w nią wysiłku, za jaki uważa się przede wszystkim pracę fizyczną. Nie powinna ona przekraczać ustalonego czasu pracy (8 godzin dziennie, 5–6 dni w tygodniu) przeznaczonego na jej trwanie. Dlatego też nie było tu w zwyczaju podejmowanie stałego dodatkowego zatrudnienia. Mimo iż szanuje się ludzi wykształconych i dba o wykształcenie dzieci, praca umysłowa, często niżej płatna niż praca górnika, hutnika i wielu robotników kwalifikowanych, cieszy się mniejszym szacunkiem. Wśród samych górników bardziej szanuje się robotnika, dobrego praktyka po szkole zawodowej czy technikum niż inżyniera, którego jak mówią górnicy „górnicy uczy górnictwa”. Wysoko ceni się lekarzy, farmaceutów, nauczycieli i księży, choć co do ostatnich zdania są podzielone. Są bowiem większym autorytetem dla starszej niżli młodszej generacji. Ceni się dobrych rzemieślników, właścicieli drobnych przedsiębiorstw oraz ogólnie – ludzi pracowitych, „którzy do czegoś doszli”. Oszczędność uważa się za rzecz oczywistą, bo jest ona sposobem gromadzenia i utrzymywania posiadanego stanu dóbr – wartości przedmiotowych. Dlatego też ten zawód i ta praca są cenione, dzięki którym można uzyskać ponadprzeciętny stan posiadania, stanowiący nieraz wartość autoteliczną i będącą przedmiotem dążeń i aspiracji, a nawet rywalizacji wewnątrzrodzinnej. Dążeniem zatem większości jest uzyskanie nie tyle odpowiedniego zawodu, co intratnego rodzaju zajęcia, miejsca pracy. Ceniona jest rzetelność, pracowitość, dokładność działań, dobra organizacja pracy oraz taki zawód, jaki daje rękojmię dobrych zarobków.

⁷ Por.: J. R a c z k o w s k a: *Rodzina i dom...*, s. 22–23.

⁸ Por.: L. D u b i e l: *Dzieci i młodzież wsi śląskiej...*, s. 144.

⁹ Por.: M.G. G e r l i c h: *Tradycyjne wierzenia śląskie...*, s. 55.

¹⁰ Por.: M. B ł a s z c z a k - W a c ł a w i k, W. B ł a s i a k, T. N a - w r o c k i: *Górny Śląsk. Szczególny...*, s. 13.

Główną, naczelną cechą każdego Górnoszlazaka są pracowitość i wielkie poszanowanie pracy, każdej pracy. Z tym wiąże się głęboki szacunek do fachowości, umiejętności, rzetelności. Tu nie można odstawiać „fuszerki”. Według stosunku do pracy ocenia się wartość człowieka. Trzeba pamiętać, że od takich cech jak dokładność i solidność często w zakładzie przemysłowym czy kopalni zależało życie wielu pracowników¹¹. Oszczędność, porządność i schludność uważane są za typowe cechy śląskie także przez współczesną ludność napływową. Wiąże się to z zapobiegliwością na przyszłość bliską i odległą. Wymienione wartości funkcjonują w całej społeczności. Zrodziły się w trudzie pracy w górnictwie i przemyśle, gdzie przestrzeganie przepisów związanych z jej organizacją decydowało nie tylko o dobrze wykonanym zadaniu, ale i o bezpieczeństwie człowieka. Dlatego ceni się dyscyplinę wszelkiej pracy, rygor, dobrą organizację i zarządzanie, oszczędność surowca, energii, maszyn, a przede wszystkim człowieka. Ceni się celowość wykonywanych działań a niedopatrzenie nadzoru, zachwianie ustalonego porządku, wywołują niechęć do pracy, podrywają autorytet zarządzających, zaufanie do zakładu i są przyczyną negatywnych ocen i postaw¹². Ciężka i niebezpieczna praca, zwłaszcza w hutnictwie i górnictwie, która była udziałem większości zatrudnionych na Górnym Śląsku, tworzyła również pewne typowe dla Ślązaków właściwości psychiczne – spokój, odwagę, opanowanie, pewną surowość, rzeczowość, wytrwałość, praktyczne myślenie. Praca w niebezpiecznych i ciężkich warunkach wpłynęła również na tworzenie się pewnych odrębnych skali uczuciowych. W stosunkach międzyludzkich uderzała, zwłaszcza przybyszów, małomówność, nieufność do obcych, pewna szorstkość, brak wylewności i delikatności, ale również specyficzne poczucie

humoru¹³. Dlatego też do dziś ceni się wysoko dobrą organizację wszelkiej pracy, także domowej i dobrą organizację życia rodzinnego, w którą wszyscy wdrożeni są do przestrzegania od pokoleń tradycją ustalonych norm. Umiejętność organizacji tego, co określa się krótko jako „porządek w robocie”, jest równie wysoko ceniona, jak sam wymierny efekt pracy¹⁴. Praca jako działanie twórcze jest jednak przede wszystkim czynnością dającą satysfakcję i zadowolenie, nie tylko z uwagi na jej wymierny efekt, lecz też na sam fakt umiejętności dobrego jej wykonywania. Wartość społeczna pracy zawiera się nie tylko w tym, że przynosi zaspokojenie potrzeb wielu osób, ale że najczęściej wykonywana jest w grupie lub dla grupy, gdyż jej zakres tego wymaga. Ma zatem wartość społeczną, integrującą tych, którzy ją wykonują i dla których jest wykonywana. I taką wartość ma praca w rodzinach i społecznościach śląskich¹⁵. Pracą żyło się tu zawsze, od dzieciństwa do starości i tak jest do dziś¹⁶. W tych realiach praca uzupełniana była rekreacją i zabawą, które nie należały jednak do czasu wolnego, lecz były koniecznymi czynnościami uzupełniającymi pracę.

Pracuje się, bo się lubi i ceni każdą pracę, pracuje się jednak przede wszystkim na utrzymanie rodziny, a to już tutejsi mężczyźni uważają za swój obowiązek. Wartość pracy, jej rzetelne, odpowiedzialne wykonanie, ma swój szerszy wymiar społeczny: polega na współpracy i współodpowiedzialności jednostkowej oraz grupowej za dzieło i za życie własne i kolegów w sensie dosłownym. Tak pojmowana praca ma stanowić także wzór życiowych aspiracji dla młodych, nawet tych współczesnych: wygodnych i zbuntowanych. Utrata pracy staje się nie tylko przyczyną obniżenia standardu życia rodziny i jej miejsca w społeczności, ale obniżenia, w odczuciu własnym i innych, dotychczasowej pozycji w rodzinie. Praca

¹¹ K. Łęcki, K. Wódz, J. Wódz, P. Wróblewski: *Rzeczywistość społeczna w doświadczeniu potocznym Górnoszlazaków*. [W:] K. Wódz (red.): *Wokół śląskiej tożsamości*. Wyd. Towarzystwa Zachęty Kultury, Katowice 1995, s. 47.

¹² I. Bukowska-Floreńska: *Problematyka badawcza hierarchii wartości wśród współczesnej rodzimej ludności śląskiej*. [W:] B. Bazielich (red.): *Współczesne oblicze...*, s. 38.

¹³ Por.: M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk. Szczególny...*, s. 13–15.

¹⁴ Por.: tamże, s. 94.

¹⁵ Tamże, s. 150.

¹⁶ I. Bukowska-Floreńska: *Rodzina na Górnym...*, s. 151–152.

ma zatem nadal nie tylko wartość ekonomiczną, ale i moralną. Kobiety, choć wiele z nich pracuje dziś zawodowo, zgodnie ze śląską tradycją, powinny „sprawdzać się” jako doskonałe organizatorki życia i budżetu rodzinnego. Pozycja matki czuwającej nad przestrzeganiem norm obowiązujących wszystkich bez wyjątku domowników – jako osoby, od której zarządzania zależą ich decyzje, z której zdaniem muszą się liczyć wszyscy – cieszy się szczególnym poszanowaniem. Stąd w rodzinach śląskich, z pozoru patriarchalnych, panuje nadal matriarchat¹⁷.

Podsumowując powyższe rozważania, wyliczmy wartości, które w systemie śląskich rodzin zasługują na szczególną uwagę:

1. rodzina – środowisko cieszące się powszechnym szacunkiem i uznaniem, reprezentujące pozycję i godność człowieka, oraz człowiek – przedstawiciel konkretnej rodziny, oceniany przez wartość tej rodziny oraz walory osobiste, takie jak pracowitość, umiejętność oszczędzania, religijność, moralność;
2. praca – dobre i odpowiednio wykonane działanie, które zaspokaja potrzeby bytowe, wypełnienie czasu, co czyni człowieka przydatnym rodzinie, sobie i innym ludziom, stanowi o pozycji społecznej oraz organizacja pracy i życia, w rodzinie i środowisku;
3. religijność i normy społeczno-obyczajowe budujące godność człowieka, stojące na straży przestrzegania zgodnych z tradycją wzorów zachowań nabytych w rodzinie przez wychowanie i przykład starszych, moralność, stosunki międzyludzkie, autorytety, zwyczaje związane z obrzędowością i kultem traktowane jako wartości ponadczasowe;
4. stan posiadania – posiadanie żony, męża, porządnej rodziny oraz „dobrych” dzieci, tj. szanujących rodziców, dbających o nich, spokojnych i religijnych, wykształconych, pracowitych i oszczędnych, posiadanie ziemi, domu i wszelkiego ruchomego i nieruchomego dorobku

uzyskiwanego dzięki własnej pracowitości i zapobiegliwości, dochodom z pracy, gospodarności i oszczędności – tego, co zapewnia życie godne i dostatnie oraz odpowiednią pozycję społeczną¹⁸.

Wymienione dotąd wartości, mające swą tradycję i tkwiące nadal w organizacji życia rodzinnego i ogólnospołecznego współczesnej rodzimej ludności śląskiej, wiążą się ściśle z normami społecznymi i obyczajowymi regulującymi zachowania jednostek i grup społecznych. Dzieje się to za pośrednictwem zasad i zwyczajów związanych z zakorzenionym tu w każdej dziedzinie życiem religijnym i dekalogiem. Znajduje to odbicie w przekonaniu o etycznych wartościach wychowania religijnego i przestrzeganiu jego zasad. Na nich oraz na doświadczeniu przekazywanym z pokolenia na pokolenie zasadza się umiejętność życia rodzinnego i środowiskowego¹⁹. Należy jednak podkreślić, iż tradycyjna śląska rodzina, a tym samym śląski model wychowania dzieci, ciągle ewoluują. Podobnie, jak wszystko dookoła, twór ten również przyjmuje dla siebie nowe wartości, ale te wartości, które niezbyt odbiegają od tych zakorzenionych w głowach naszych pradziadków czy dziadków.

Chciałabym na zakończenie przedstawić swoje studium przypadku 3 rodzin, z którymi znam się osobiście, a które są doskonałym przykładem tego, o czym piszę w niniejszym artykule.

Osoby te pochodzą z moich rodzinnych stron i okolic, a opisy ich społeczności służyły jako materiał badawczy do mojej pracy magisterskiej.

Olga Wodecka-Oskroba

– dyrektor Przedszkola nr 22 w Rybniku

¹⁷ Por.: tamże, s. 290–291.

¹⁸ Tamże, s. 89–90.

¹⁹ I. Bukowska-Florieńska: *Problematyka badawcza hierarchii wartości wśród współczesnej rodzimej ludności śląskiej*. [W:] B. Bazieli (red.): *Współczesne oblicze...*, s. 40.

Lidia Lankocz

ŚLĄSK CIESZYŃSKI – kultura tradycyjna

Obserwujemy pewną swobodę, a nawet całkowitą dowolność w posługiwaniu się folklorem. Wydaje się on niejako przekształcać w plastyczny twór, modelujący podejście do kwestii ocalania zjawisk tradycyjnej kultury ludowej.

Winniśmy jednak mieć świadomość, jak ważnym elementem naszej tożsamości jest owa płaszczyzna, a co za tym idzie, jak ważnym procesem staje się dbałość o zachowanie jej oryginalnych form i wartości. Przeto właściwym staje się wykreowanie odpowiedzialnego i rzetelnego przekazu. Nierozdzielnie łączy się z nim nasza dbałość o zachowanie dawnych zwyczajów, obrzędowości, stroju i pięknej, dawnej mowy. Nie jest to wcale takie proste, jak mogłoby się wydawać. Nie mówimy bowiem o czymś, co wydarzyło się w jednym konkretnym miejscu i czasie. Mówimy o procesie kształtowania się wytworów kultury na przestrzeni wieków z jego indywidualną legislacją dyfuzji naturalnych przemian. Nie możemy więc jednoznacznie i ściśle upchnąć dawnej kultury tradycyjnej w przysłowiowe tabelki. Możemy ją jedynie z grubsza usystematyzować i to mając przy tym na względzie potrzeby konkretnego przekazu. Jakiegokolwiek sztywne przyporządkowanie i systematyzowanie spowodować może jedynie jego kulturową deformację. W dobie ogólnoswiatowej globalizacji i wszechobecnej komercjalizacji zapominamy często, jak ważnymi są elementy i wyznaczniki kulturowe konkretnych grup etnicznych. To one akurat dają to, tak niezmiernie ważne poczucie własnej wartości, mające gruntowne oparcie w przynależności silnie wrośniętej w tradycję. Musimy zatem poddać dogłębnej analizie wszystkie determinujące elementy, aby stwierdzić

czy dany wytwór ma podłoże kulturowe i czy leży w danej tradycji. Upowszechniając dawną kulturę tradycyjną, należy o tym pamiętać i starać się, aby dany przekaz był zawsze zgodny i rzetelny, zwłaszcza w tych, wydawałoby się, mało istotnych szczegółach. Śląsk Cieszyński stanowi południową część Górnego Śląska. Obejmuje obszar Beskidu Śląskiego (teren górzysty), Pogórza Cieszyńskiego (teren pagórkowaty) i część nizinną na północ od miasta Cieszyna. W 1920 roku Śląsk Cieszyński podzieliła granica na rzece Olzie, dzieląc go na część polską i czeską. Ludność napływowa to Słowianie, którzy początkowo osiedlali się w północnej – nizinnej części regionu, przesuwał się w góryste partie wzdłuż rzeki Olzy. Liczną grupę migracyjną stanowiła ludność pasterska, która wędrując łukiem Karpat, przybywała ze wschodu i południa. Głównie z Wołoszczyzny, dlatego też nazywano ich Wołochami lub Wałachami. Przyswoili oni sobie bardzo szybko elementy istniejącej tu kultury, ale i wprowadzili własną. Spowodowało to wzajemną dyfuzję etniczną. Na przestrzeni wieków, poddając się zmianom, ogólnie mówiąc społeczno-rozwojowym, następowały dalsze różnicowania. Głównie poprzez umożliwienie swobodniejszego kontaktu z miastami – głównie w XIX i XX w. Bardzo mocno osadzona w tradycji kultura po dziś dzień charakteryzuje się dużą żywotnością. Wyjątkowość dbania o czystość własnej tradycji tego regionu podkreśla fakt istnienia wielu elementów w prawie oryginalnej formie, mimo licznych grup ludności z zewnątrz, zważywszy na atrakcyjność turystyczno-wczasową tego pięknego terenu. Wgłębiając się w temat tradycji tego regionu, zauważamy duże różnicowanie kulturowe, mimo iż obszar jaki zajmuje, jest raczej niewielki. Swoją odrębność zachowały

wioski górskie (Koniaków, Istebna, Jaworzynka), górale, a swoją odrębność ludność Pogórza i części nizinnej Śląska Cieszyńskiego – czyli dolanie. Głównie przyczyniły się do owego stanu czynniki historyczne, geograficzne i społeczno-gospodarcze. Widać to głównie w tradycyjnym stroju, mowie – gwarze i folklorze śpiewno-tanecznym. Strój górali śląskich zachował wiele cech odzieży charakterystycznych dla ludności typowo pasterskiej. Bardzo lapidarnie rzecz biorąc, na męski strój składała się prosta, biała, płócienna koszula z szerokimi rękawami, bez mankietów. Często ozdobiana brązowo-czarnym haftem krzyżkowym na rękawach, przodzie (przy rozcięciu pod szyją) i stójce. Na nią zakładano czerwony lub czarny sukienny *bruclik* – kamizelkę. Na nogi górale ubierali białe, obcisłe *nogawice* – spodnie, nazywane też wałaszczokami z tego względu, że wytwarzano je z wołoskiego/wałaskiego (obie nazwy są poprawne) sukna, a na stopy grube, wełniane *kopyca* – skarpety i kierzce z nawłokami. Na głowie noszono jasny lub czarny kapelusz z niskim wierzchem i szerokim rondem. Zimą zakładano gunie, a na głowę *baranice* – czapkę z baraniej skóry. Kobiety zakładały płócienną koszulę przylegającą do ciała i sięgającą do kolan nazywaną *ciasnochą*, na nią krótki, suto marszczony przy szyi *kabotek* – bluzkę, ozdobiony czerwonym lub czarnym haftem krzyżkowym na mankietach suto marszczonych krótkich rękawów i stójce. Drobnoplisowaną zapaskę zakładaną z tyłu, wiązaną lub zapinaną w pasie z przodu. Z przodu przypasano *modrziniec* – fartuch (nazwa pochodzi od koloru, fartuch był bowiem niebieski lub granatowy) wiązany z tyłu. Na stopy ubierały kierzce. W zimie na nogi zakładały czerwone, bardzo długie, zgrabnie układane w zakładki pończochy i krótkie, jasne wełniane skarpety – *kopyca*. Mężatka zakładała na głowę *czepiec* i *szatkę* – chustkę wiązaną pod brodą lub efektowniej, na „rozek” lub na „spuszcz”. Młode dziewczyny gładko czesały włosy i spletały w jeden warkocz, ozdobiając go na końcu kokardą. W zimie kobiety zakładały eleganckie baranie kożuszki. Kobiety cieszyńskie również ubierały *ciasnochę* (halkę ściśle przylegającą do ciała), na nią *spodnicę*

(suto marszczoną półhalkę, wiązaną w pasie, zdobioną pięknym białym haftem u spodu). Na ramiona zakładały *kabotek* nazywany też *koszułką* lub *szutką*. Była to biała suto marszczona przy szyi bluzka z suto marszczonymi krótkimi rękawami wszytymi w mankiet. Charakterystyczną cechą był biały, ażurowy haft na rękawach, mankietach, stójce i przedniej części, przykrywającej łączenie przodów. Pod szyją zapinany był broszka – *szpyndliki* lub *orpantym*. Na *kabotek* zakładały suknię, czyli aksamitny żywotek (forma gorsetu – bogato zdobiony kolorowym haftem płaskim lub wypukłym haftem srebrną lub złotą nicią), zszyty z suto marszczoną spódnicą. Dół sukni ozdobiany był *galonką* (wąski pas błyszczącego materiału). Z przodu na suknię zakładały *fortuch* – fartuch. Całość wieńczyła *przeposka* – wstążka wiązana w pasie na kokardę. Kobieta zamężna zakładała na głowę *czepiec* i *szatkę* – chustkę, którą wiązano pod brodą lub z tyłu głowy na „pidło” lub „żurek”. Dziewczyny swoje długie włosy czesały gładko, bez grzywki i spletały w jeden długi warkocz, na końcu którego wiązały kokardę. Bogate kobiety ozdabiały strój kosztownymi, srebrnymi hoczkami, łańcuszkami, napierśnikami i pasami. Kiedy przychodziły chłodniejsze dni, zakładały *jakle* – rodzaj żakietu lub krótszy, sięgający pasa szpencer, a zimą otulały się jeszcze *hacką* – dużą wełnianą chustą złożoną w trójkąt. Na stopy zakładały *trzewiki* – czarne pantofle na niskim obcasie, często z paseczkiem zapinanym na guzik. W chłodne dni czarne, sznurowane, sięgające nieco ponad kostkę buciki, nazywane sztybletami. Męski strój cieszyński już w XIX, a całkowicie w XX w., wyszedł z użytkowania. Opisy znane są tylko z zasobów muzealnych. Generalnie składał się z białej koszuli o suto marszczonych, długich rękawach wszytych w mankiet, *westy* – kamizelki sięgającej do bioder ozdobionej błyszczącymi guzikami, raczej wąskich spodni, *kabotu* – marynarki również ozdobionej błyszczącymi, metalowymi guzikami. Zaznaczyć należy, że powyższe opisy są bardzo płytkie. Chodzi tylko o wykazanie, że nawet nie wgłębiając się w analizę zagadnienia, łatwo zauważyć zasadnicze różnice. Ciekawym szczegółem dawnej

kultury ludowej była wysoka dbałość o wyznaczniki przynależności do własnych społeczności lokalnych. Mogły to być drobne różnice w sposobie zdobienia ubioru, jego koloru czy sposobu noszenia jego elementów. Górale, na przykład, przywiązywali wielką wagę do sposobu wiązania kierpców i już na pierwszy rzut oka wiedzieli, z której wsi kto przychodził. Jeśli chodzi o strój cieszyński, to w ubiorze męskim bardzo ważny był kolor, a czasem tylko jego odcień, aby rozpoznać sąsiadów z pobliskich wsi.

Niepokojącym staje się zjawisko, w wyniku którego powstają nowe wytwory na wzór tradycyjnych, często jednak wypaczane zostają elementy podkreślające dawne ich funkcje, które obecnie wydają się zbędne. Często wynika to z nieświadomości lub niewiedzy. Jest to o tyle niepokojące, że te „nowe” wytwory są nader chętnie przyjmowane i stosowane, ale niestety nie mają one, co jest w tej akurat kwestii niezmiernie ważne, żadnego odzwierciedlenia, ani umocowania w tradycji.

Dla lepszego zobrazowania zagadnienia różnic kulturowych, można przytoczyć zasięg występowania poszczególnych tańców ludowych na omawianych obszarach. Są grupy tańców, które występowały tylko w rejonach górzystych, przykładowo *owięzioki*, które początkowo tańczone były tylko w Koniakowie, Istebnej, Jaworzynce, Wiśle i Brennej. Prezentując je obecnie, winniśmy zachować ich naturalną tradycyjną formę. Zatem nie prezentujemy na estradzie *owięzioka* w innym stroju, jak tylko góralskim (niestety nie jest to już normą). Są też tańce i ta grupa jest najliczniejsza, które tańczyło się tylko w rejonie Pogórza Cieszyńskiego, przykładowo *cieszyniok*, prezentowany tylko i wyłącznie w stroju cieszyńskim. Jest też i trzecia grupa tańców, które tańczono na całym obszarze, więc można je prezentować i w stroju góralskim i cieszyńskim, przykładowo *kołomajki*, *diobołek*, *wróna*, *liter*. W tej grupie najmocniej widać wpływy poszczególnych grup kulturowych i często, mimo że słyszymy znajomą melodię, oglądany taniec wygląda nieco inaczej. Folklor śpiewno-taneczny Śląska Cieszyńskiego jest bardzo pojemnym tematem. Warto zwrócić uwagę

na szereg bardzo ważnych aspektów analiz i kierunków, w jakich mogą iść próby owych inferencji i porównań. Zaznaczam, że będą to zawsze tylko próby gdyż, jak wspomniałam na wstępie, kultury nie można sztywno ujednolicać, jest to bowiem żywy twór, który podlegał stałym transpozycjom. Ważna jest zatem znajomość wartości własnej tradycji, aby do minimum zniwelować wpływy z zewnątrz czy wszechobecnej dzisiaj unifikacji.

Tańce często nazywane były od początkowych słów przyśpiewek, które w przeważającej większości im towarzyszyły. Przykłady:

- Hej na moście (*Hej na moście trowa rośnie, a pod mostym fijołek, je w Cieszynie szwarne dziywczę w Golezowie pacholek...*).
 - Kołomajki (*Kołomajki mig, mig, mig, łóżynił się sukiyinnik...*).
 - Piykła placki (*Piykła placki z chorej mąki posypała piernikym...*).
 - Na naszej górze (*Na naszej górze siedloczek łorze, hej sieje, hej łorze, hej na ugorze...*).
 - Siwa gołąbeczko (*siwa gołąbeczko gdzieś była, siwa gołąbeczko gdzieś była, żeś ty swoji popielate piórka, żeś ty swoji popielate piórka, straciła...*).
- Często skracano formę lub podkreślano główny motyw przyśpiewki lub tańca. Przykłady:
- Jawornicki (*a móm ci jo jaworeczek przy siyni...*).
 - Błogosłowaniony (*motywem przewodnim tańca jest ruch naśladujący gest błogosławienia*).
 - Piłka (*Rzezali gorole piłkóm rzezali, na wysokim gróniu jedlem ścinali...*).
 - Świniok (*Ty świńszczoku świński tyś mi ukrod ryński...*).

Tańce miały nazwy odwołujące się na przykład do zawodów lub zwierząt. Przykłady:

- Kowol, Szewc, Żebro, Golocz, Zajaczek, Żabiok, Kocurek.

Nazwy były też związane z podstawowym ustawieniem par tanecznych w tańcu. Przykłady:

- Krzyżyk, Czworok, Młyneczek (tańczone tylko przez 4 pary lub tancerze ustawieni są prawymi ramionami do środka koła, łącząc dłonie – tworzą coś na kształt młynka).

Tańce posiadają też nazwy własne. Przykłady:

- Szot Madziar, Czardasz Śląski, Linder, Grabowy, Diobołek, Szotyska, Kroczek.

Warty zaznaczenia jest fakt, że niektóre tańce mają kilka nazw i wszystkie są prawidłowe. Przykłady:

- *Koziorajka* – pod taką nazwą znany jest na Górnym Śląsku, zaś na Śląsku Cieszyńskim funkcjonuje jako *Piykła placki*,
- *Zagrodnik* funkcjonuje jako *Trojak* lub *Zasiali górale owies*,
- *Wyka* może być nazywany *Kapustóm*,
- *Szołtyska* może nosić nazwę *Szotysz*, *Szotys* lub *Szołtys*,

- *Jak jo chodził do szkoły* jest tym samym tańcem co *Litery*, *Siedmiokroczek*, *Siedmiokrok*, *Rechtor*, *Rechtór* lub *Szkolorz* – Górny Śląsk.

Kolejnym bardzo ważnym aspektem kulturowej odrębności jest mowa – gwara. Śląsk Cieszyński jest stosunkowo niewielkim obszarem, jednak zaobserwować można wyraźne różnice w samych słowach ich wypowiedzianiu i akcentowaniu. Jest to kolejny bardzo obszerny temat, więc przedstawię tylko kilka przykładów na podstawie ludowych tekstów. Różnią się one nie tylko wymową i akcentowaniem, ale i odmiennością tekstów tych samych piosenek. Przykłady:

Górale beskidzcy

– Taniec Kołomajki

Kołomajka

*Kołomajka mik, mik, mik,
ożył się sukienik,
a wzięł sobie za żonę
kowolowóm Marynem.*

– przyśpiewka oczepinowa

A pój że ty

*A pój że ty ma Haniczko do tej kumory
bo usz mómy tu dlo тебе stołek gotowy
ty na nim będziesz szadacz
głowiczkiem będziesz trzymacz
my bedymy z twej głowiczki
wióńeczek zjimacz.*

– przyśpiewka

*Jednóm połóweczkiem
i sładkóm gembiczkiem,
cobyś miły wiedziół,
że mosz galaneczkiem.*

- Biedziecie miecz tóm szkubaczkiem?
- Siednijciż na chwilkym.
- Wydała mamiczka cerziczkiem
- katać tam
- kustrać się
- rzóndzić, gwarzić

Pogórze cieszyńskie

Kołomajki

*Kołomajki mig, mig, mig,
łożnił się sukiennik
a wziął sobie za żonę
kowolowóm Maryne.*

Pójże teraz

*Pójże teraz ty Haniczko do tej kumory
my już mómy tam dlo тебе stołek gotowy
ty na mim bydziesz siadać
głowiczke bydziesz trzimać
bo bedymy ci wióńeczek
z głowiczki zdjimać.*

*Jednóm połóweczke
i słódkóm gymbeczke,
co byś miły wiedziół,
że mosz galaneczke.*

- Bydziecie mieć ty szkubaczki?
- Siednijcie na chwilkę.
- Wydała mamulka cerziczke
- kaj też tam
- kuzdrać się
- godać

To, jak i w jakich kategoriach postrzegać będziemy nasze dziedzictwo kulturowe i jak przekazywać je będziemy naszym spadkobiercom, zależy będzie tylko od nas. Jakby jednak nie patrzeć i jak nie nazywać przyznać należy, że wiele mamy wspólnego z dawną kulturą naszych przodków. I o to w tym

wszystkim właśnie chodzi. O tradycję i jej dalszy przekaz. Tylko wtedy jesteśmy w stanie istnieć. Tylko wtedy istnienie ma wartość.

Lidia Lankocz

– uhonorowana odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”

Hanna Benisz, Patrycja Sochacka

„NAUCZANIE ZDALNE JEST REALNE”

Pracując w przedszkolu już ponad 10 lat, nigdy nie podejrzewałam, że przyjdzie nam zmierzyć się z przeciwnościami na miarę pandemii Covid-19.



Od połowy marca zajęcia w placówkach oświatowych zostały zawieszone, a następnie przeszliśmy na nauczanie zdalne. Strach? Niepewność? To uczucia, które zapewne towarzyszyły niejednej nauczycielce szkoły, a co dopiero przedszkola? Jak nawiązać kontakt z przedszkolakiem, kiedy nie możemy bezpośrednio obserwować jego rozwoju w przedszkolu? Jak zaciekawić dziecko i jednocześnie nie przemęczać go siedzeniem przed komputerem? Jednak z każdym dniem niepewność przeradzała się w stały schemat współdziałania z wychowankami oraz rodzicami, na który składały się dobór treści, forma przekazu i narzędzia multimedialne, dzięki którym jak najciekawiej chciałyśmy wytłumaczyć treści zaplanowanego materiału. Z biegiem czasu rosły nam skrzydła, a dzięki kreatywności i odwadze zgranego zespołu zaczęłyśmy zupełnie inaczej podchodzić do tematu „zdalnego nauczania”. Chcąc nadal kształtować wśród swoich wychowanków kompetencje kluczowe, stawiałyśmy na jasne komunikaty i zada-

nia do nich kierowane. W codzienne, przyziemne czynności wplatałyśmy treści i zadania tak, by dzieci nie odczuwały zmęczenia.



Wiadomo, że w edukacji przedszkolnej nie byłoby to możliwe bez harmonijnej współpracy z rodzicami – to dzięki ich zaangażowaniu mogłyśmy realizować konkretne treści z podstawy programowej, swoje pomysły i jednocześnie aktywizować wychowanków. W tej sytuacji naszym podstawowym zadaniem było wspólnie z rodzicami ustalić najdogodniejsze formy wzajemnego kontaktu. To pozwoliło na zorganizowanie w warunkach domowych odpowiednich form wspierania rozwoju dzieci. Dużą rolę odegrali w tym przypadku rodzice. To oni motywowali dzieci do codziennych aktywności. Sytuacja epidemiczna zobligowała nas do dalszego wdrażania zasad higieny, ale także uczyła dzieci większej samodzielności – miały możliwość przygotowania posiłków razem z rodzicami, wykonywania czynności związanych z ubieraniem się w swoim tempie. Pobyt z rodzicami w domu sprzyjał wzbogaceniu słownictwa poprzez częstsze rozmowy z rodzicami czy czytanie bajek. W celu urozmaicenia zajęć proponowałyśmy różnorodne formy zabawy, m.in.: zabawy badawcze, eksperymenty, zabawy z kodowaniem, zadania online czy gry przy wspólnym stole. Należy pamiętać, że to właśnie zabawa jest podstawową formą aktywności dzieci w wieku przedszkolnym. Podejmowanie tych

działań, przy współpracy z rodzicami, pozwoliło na nabywanie przez dziecko doświadczeń w różnych obszarach rozwojowych: fizycznym, emocjonalnym, społecznym i poznawczym.



W ciągu roku szkolnego w przedszkolu odbywa się wiele uroczystości, przedstawień czy festynów. Z jakiej racji w czasie edukacji zdalnej miałyby tego zabraknąć? Dzień Matki to bardzo ważny dzień w roku – z tej okazji napisałyśmy wiersze dla dzieci, przedstawiłyśmy swój pomysł rodzicom i tak powstał wspólny film, na którym wychowankowie naszego Przedszkola nr 18 w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 6 w Rybniku, składają życzenia dla wszystkich rybnickich mam, aby wiedziały, jak bardzo są dla nich ważne. Kolejna uroczystość – kolejny pomysł... „Dzień dziecka” – w tym dniu w naszym przedszkolu już od rana jest głośno i wesoło, dmuchane zamki w naszym wspólnym ogrodzie przedszkolnym i wiele innych atrakcji... W tym roku musiało być inaczej... Chcąc być jak najbliżej naszych wychowanków, wspólnymi siłami stworzyłyśmy ekranizację wiersza „Na straganie” Jana Brzechwy. Za pomocą odpowiednich programów udało nam się wszystko złożyć w całość, mimo iż nie spotkałyśmy się ze sobą twarzą w twarz. Dzieci miały ogromną frajdę obejrzyć z okazji swojego święta przedstawienie, w którym główne role odgrywają ich panie z przedszkola. Za każdym razem starałyśmy się angażować

dzieci z różnych grup, aby jak największa liczba wychowanków mogła przedstawić swoje możliwości oraz talent aktorski. I tak powstał jeszcze film z okazji „Dnia Ojca” czy „Pożegnania starszaków”, na którym dzieci 5-letnie życzą powodzenia w szkolnych ławkach swoim starszym kolegom i koleżankom.



Współdziałanie nauczycieli z rodzicami odgrywa istotną rolę w tworzeniu warunków do edukacji przedszkolnej w domu. Mamy nadzieję, że obecny czas, który jest czasem próby, zaowocuje w przyszłości bliższym kontaktem dziecka z rodzicami,

ale także rodziców z nauczycielami. Dzięki projektom powstałym w czasie zdalnego nauczania mogłyśmy kształtować u swoich wychowanków poczucie empatii, radości i sprawstwa z wspólnego dzieła. Wiemy, ile radości przyniosło im oglądanie efektów naszej wspólnej pracy. Dzięki współpracy z lokalnym środowiskiem efekty tych działań mogły dotrzeć do szerszej społeczności w naszym środowisku. Filmiki ukazały się m.in. na portalu rybnik.com.pl czy stronie internetowej Radia 90 FM.

Ten czas był dla nas wyjątkowy, zapewne na zawsze zostanie w naszych głowach..., lecz dziś jesteśmy przekonane, że czas zdalnej pracy pozwolił nam zrobić duży krok do przodu w kształtowaniu umiejętności cyfrowych nie tylko u dzieci, ale również u nas samych. Programy, komunikatory, platformy, na których miałyśmy okazję pracować, otworzyły nas na lepsze, łatwiejsze jutro w utrzymywaniu kontaktów z naszymi wychowankami, rodzicami jak i koleżankami z pracy w tym nietypowym czasie. Nauczanie zdalne jest realne!

Hanna Benisz

– nauczycielka, wicedyrektor Przedszkola nr 18 w Rybniku

Patrycja Sochacka

– nauczycielka Przedszkola nr 18 w Rybniku

Małgorzata Pyszny i Anna Krzyżanowska

CZYTANIE JEST PRZYGODĄ

Tak, jesteśmy tu po to, żeby czytać.

Olga Tokarczuk

Autorski projekt „Czytanie jest przygodą” został zainicjowany w Regionalnym Ośrodku Doskonal-

nia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku, w ramach działań na rzecz promowania czytelnictwa, po realizowanych w poprzednich latach Wielkiej Lidze Czytelników oraz kampanii Cała Polska Czyta Dzieciom. W realizacji zadań pro-

jektowych w bieżącym roku szkolnym wzięło udział 27 placówek z terenu województwa śląskiego oraz około 370 dzieci.

Organizatorom przyświecała chęć wspierania nauczycieli w działaniach mających zachęcić dzieci i młodzież do czytania książek, dzięki którym mogą oni doświadczyć, że czytanie samo w sobie może być wspaniałą przygodą, podróżą, w której możliwe jest poznanie samego siebie i innych, szansą na zgłębienie ważnych wartości.



Projekt „Czytanie jest przygodą” odpowiadał na potrzeby czytelniczo-kulturowe uczniów i nauczycieli. Ponadto był zgodny z kierunkami polityki oświatowej państwa na rok szkolny 2020/2021 w obszarach: „Działania wychowawcze szkoły. Wychowanie do wartości, kształtowanie postaw i respektowanie norm społecznych” oraz „Wykorzystanie w procesach edukacyjnych narzędzi i zasobów cyfrowych oraz metod kształcenia na odległość. Bezpieczne i efektywne korzystanie z technologii cyfrowych”. Do głównych celów projektu należało:

- rozwijanie kompetencji czytelniczych wśród dzieci i młodzieży;
- wspieranie wartościowych form promocji czytelnictwa poprzez współtworzenie platformy wymiany najlepszych praktyk (w tym celu powstały trzy padlety ukazujące działania w przedszkolach, w klasach III–V oraz VI–VIII szkoły podstawowej);
- wspieranie nauczycieli promujących czytelnictwo w sferze dydaktycznej i metodycznej poprzez

szkolenia i konsultacje (były to spotkania online pt.: *Seminarium wprowadzające nauczycieli do projektu Czytanie jest przygodą, Wartościowe książki. Odkrywanie świata wartości w literaturze dla dzieci i młodzieży oraz Biblioterapia i bajkoterapia w nowoczesnym procesie edukacji i terapii*).



W wyniku eliminacji szkolnych do etapu wojewódzkiego konkursu czytelniczego zakwalifikowało się 101. uczniów w dwóch grupach wiekowych.

Reprezentowali oni następujące placówki:

- Szkołę Podstawową im Henryka Mikołaja Góreckiego w Czernicy,
- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Jejkowicach,
- Szkołę Podstawową z Oddziałami Integracyjnymi nr 36 im. Czesława Miłosa w Rybniku,
- Szkołę Podstawową nr 8 im. Bolesława Chrobrego w Orzeszu,
- Szkołę Podstawową nr 4 im. księdza Stefana Pieczki w Raciborzu,
- Szkołę Podstawową nr 8 im. R.Z. Pietrasów w Czerwionce-Leszczynach,
- Szkołę Podstawową nr 3 im. Władysława Broniewskiego w Czerwionce-Leszczynach,
- Szkołę Podstawową nr 3 z Oddziałami Dwujęzycznymi i Sportowymi im. Żorskich Twórców Kultury w Żorach,
- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabełkowie,
- Szkołę Podstawową nr 7 w Czerwionce-Leszczynach,
- Szkołę Podstawową nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Wodzisławiu Śląskim,

- Szkołę Podstawową im Ziemi Śląskiej w Piecach,
- Zespół Szkół Urszulańskich w Rybniku,
- Szkołę Podstawową nr 6 im. Alfreda Szklarskiego w Orzeszu,
- Szkołę Podstawową nr 14 Mistrzostwa Sportowego im Jacka Kuronia w Żorach,
- Szkołę Podstawową w Rogowie,
- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zwonowicach,
- Szkołę Podstawową nr 18 im. Książąt Raciborskich w Raciborzu,
- Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 12 w Rybniku,
- Szkołę Podstawową nr 2 w Rydułtowach,
- Szkołę Podstawową w Raszczycach,
- Szkołę Podstawową nr 5 im. Henryka Sienkiewicza w Czerwionce-Leszczynach,
- Szkołę Podstawową nr 4 w Czerwionce-Leszczynach,
- Szkołę Podstawową nr 3 w Pszowie,
- Szkołę Podstawową w Chałupkach,
- Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 w Gliwicach.



W placówkach, które przystąpiły do projektu i konkursu, podjęto szereg ciekawych inicjatyw promu-

jących czytelnictwo. Zaprezentowano je na dedykowanych grupom wiekowym padletach (wirtualnych tablicach online) oraz w sprawozdaniach koordynatorów.

Działania uczniów i nauczycieli obejmują udział w *Narodowym Czytaniu z Prezydentem*, *Dniu Głośnego Czytania*, *Dniu Języka Ojczystego*, *Nocy Bibliotek*, *Dniu Pluszowego Misia*, *Międzynarodowej Przerwie na Czytanie* czy *Dniu Maseczki Literackiej*. Ciekawe wydają się rezultaty udziału uczniów w projektach: *Z książką ci do twarzy*, *Przyłapani na czytaniu*, *Wysnute z wyobraźni*.



Największą liczbę czytelników do udziału w projekcie „Czytanie jest przygodą” udało się zaangażować w Szkole Podstawowej nr 18 im. Książąt Raciborskich w Raciborzu (koordynator: pani Małgorzata Teodorowicz-Wycisk), w Szkole Podstawowej nr 3 z Oddziałami Dwujęzycznymi i Sportowymi im. Żorskich Twórców Kultury w Żorach (koordynator: pani Alicja Bosak) oraz w Szkole Podstawowej im. M.H. Góreckiego w Czernicy (koordynatorzy: pani Monika Drąg i pani Aleksandra Tkocz).

12 maja 2021 r. uczniowie przystąpili do konkursu wojewódzkiego, który ze względu na pandemię był przeprowadzony online, na platformie Moodle RODN i IP „WOM” w Rybniku. Uczestnicy rozwiązywali przygotowane dla nich testy konkursowe, wykazując się znajomością książek: *Jabłko Apolejki*,

Spotkanie nad morzem, Lato na Rodos, Selfie ze stołem, Opium w rosole.

Swą postawą i wynikami uczniowie dowiedli, że są prawdziwymi miłośnikami książek!

W młodszej grupie wiekowej aż siedemnaście osób napisało test bezbłędnie, a w grupie starszej – siedem. Tym samym tytuł laureata konkursu zdobyli: Maria Cisek, Anna Feliksowska, Karolina Ficek, Nadia Kania, Monika Kędziorek, Kamil Kisiel, Tadeusz Kuruc, Lilianna Małek, Liliana Płonka, Michał Pawłyta, Malwina Piechota, Agata Połniak, Michał Raudner, Diana Rduch, Natalia Tomczyk, Artur Słodczyk, Maksym Święty, Katarzyna Bierza, Jakub Gebel, Dominika Klimala, Natalia Lorek, Michał Świrko, Olaf Sokalski oraz Zofia Widera.

Co warto zaznaczyć – czterdziestu uczestników uzyskało tytuł finalisty konkursu, uzyskując bardzo wysoki wynik testu!



Miłośnicy książek doskonale wiedzą, że literatura wzbogaca język, dostarcza wiedzy i informacji, stawia pytania, które pobudzają do przemyśleń, buduje mosty międzypokoleniowe, poprawia humor, rozwija szereg umiejętności, opisuje zjawiska niezrozumiałe i abstrakcyjne, pobudza kreatywność, ćwiczy skupienie i koncentrację, rozwija uczucia, postawę empatyczną, i generalnie – skłania do gimnastyki umysłu. A my, organizatorzy konkursu, głęboko wierzymy, że poza wymienionymi powyżej walorami, uczestnicy naszego projektu są przekonani, że czytanie może być przyjemnością samą w sobie.

Nie bez powodu więc doktor Wanda Matras-Mastalerz w swych wykładach i szkoleniach przekonuje, że *literatura stwarza przestrzeń do dialogu z samym sobą i z drugim człowiekiem.*

Nasza Noblistka – Olga Tokarczuk w książce „Czuły narrator” wspomina:

Czytałam też na wakacjach. Pierwszego dnia wędrowałam do miejscowej biblioteki i wypożyczałam cały stosik książek ku zdziwieniu bibliotekarek. Bywało, że pochłaniałam nawet jedną powieść dziennie, jeśli oczywiście jej rozmiar na to pozwalał. Czytałam przy lampie nocnej, przez co popsułam sobie wzrok, Czytałam przy jedzeniu i w toalecie. Podczas kąpieli, na plaży, na działce. W pociągach, w samochodzie, obierając ziemniaki i robiąc na drutach [...]. Podróżując literacko po dalszych półkach „Biblioteki”, trafiłam w końcu na inne kontynenty...

W podobnym kontekście także profesor Ryszard Koziołek w jednym z wywiadów przyznaje, że

dobrym pomysłem są książki wakacyjne. Po wakacjach można się podzielić tym, co się przeczytało dla przyjemności – na plaży, w ogródku, na balkonie, gdziekolwiek. Dobrze by się stało, gdyby literaturę otaczała aura przyjemności, a nie tylko obowiązku¹.

Na czas wakacyjnego odpoczynku i na następujące po nim jesienne wieczory laureaci wojewódzkiego konkursu „Czytanie jest przygodą” zaproponowali swym rówieśnikom lekturę wielu ciekawych książek. A może zdążyliście już przeczytać niektóre z nich?

Dziękujemy Wam za tę wspólną przygodę, zachęcamy do spotkań w ramach nowych czytelniczych inicjatyw!

Małgorzata Pyszny

– nauczyciel-konsultant RODN i IP „WOM” w Rybniku

Anna Krzyżanowska

– nauczyciel-konsultant RODN i IP „WOM” w Rybniku

¹ <https://culture.pl/pl/artykul/ryszard-koziolek-dopominam-sie-o-miejsce-dla-lektur-uczniowskich-wywiad>.

dr Maria Koloch

„NIE ZAPOMINAJĄC O PRZESZŁOŚCI, NAUCZ SIĘ PATRZEĆ KU PRZYSZŁOŚCI” Stefan kardynał Wyszyński

40 lat temu zmarł Stefan kard. Wyszyński, ktoś może powiedzieć, że dawno, więc po co wspominać? Przecież on żył w innych czasach...

Tak, to wszystko prawda, ale jego słowa i czyny są ciągle aktualne. Jego biografia uczy, że wychowanie i sytuacje z dzieciństwa mają wielki wpływ na postawę życiową przyjętą w dorosłym życiu. W domu rodzinnym nauczył się umiłowania ojczyzny, miłości do Boga oraz postawy honorowej. Życie rodzinne, jak i czasy polityczne, w których się urodził, nie szczędziły mu wielu trudnych sytuacji. Poniższy artykuł ukaże jego dzieciństwo i dorastanie oraz cytaty z życia kapłańskiego, które są odwołaniem do przeszłości.

Stefek Wyszyński, bo tam go nazywali w domu, urodził się jako drugie dziecko Julianny i Stanisława w miejscowości Zuzela, w zaborze rosyjskim. Wtedy Polski nie było na mapie tylko w sercach ludzi. To co łączyło Polaków były ojczysta mowa i wiara w Boga. Stefek przyszedł na świat 3 sierpnia 1901 r. Jego rodzina mieszkała w organistówce, gdyż jego ojciec był organistą w miejscowym kościele parafialnym św. Mikołaja w Zuzeli. Stefek miał starszą siostrę Anstazję oraz młodsze rodzeństwo: Janinę, Stanisławę oraz Wacława i Zofię, którzy zmarli w dzieciństwie. W jego domu rodzinnym znajdowało się wiele przedmiotów patriotycznych, niektóre były zakazane: krzyżyk z pozytywką grającą Mazurka Dąbrowskiego, portret Józefa Piłsudskiego, obraz Matki Bożej Częstochowskiej, obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, książki w języku polskim. Siostrzenica Stefana Wyszyńskiego – Danuta Sułek – powiedziała, że

dzieci Wyszyńskich były wychowywane na polskich patriotów.

Rodzice starali się przekazać im kulturę, historię, tradycje oraz język polski.

W 1908 r. Stefan rozpoczął naukę w jednoklasowej szkole podstawowej w Zuzeli, prowadzonej przez nauczyciela Rubikowskiego. W szkole uczył się w języku rosyjskim.

W klasie na honorowym miejscu wisiał portret cara Mikołaja II. Rodzice od samego początku wiedzieli, że w szkole Stefkowi będzie ciężko usiedzieć w ławce, bo był ruchliwy oraz żywiołowy. Za swoje zachowanie nieraz zostawał po lekcji w „kozie” lub otrzymał „po łapie”. W domu przyznawał się, że otrzymał w szkole karę. Uczciwości w postępowaniu mu nie brakowało, potrafił przyznać się rodzicom do swojej winy.

Pewnego dnia w szkole koleżanka była bardzo roz-targniona i podrzuciła karteczkę w stronę Stefka, w tym momencie zobaczył to nauczyciel i oczywiście chłopiec został niesłusznie oskarżony, że przeszkadza na lekcji. Stefan milczał, nie naskarżył na koleżankę i przyjął za nią karę.

Stefek często robił jakieś psoty, np. spalił w piecu lalki sióstr, a potem ukrył się pod fortepianem. Często zapominał podczas zabawy, że trzeba na coś uważać. Biegając po mieszkaniu, wpadł na deskę z pączkami i wszystko rozsypał. Jako chłopiec często „grał rolę” księdza, raz zakradł się nawet do konfesjonału i tam „spowiadał” swoich kolegów. Bawiąc się z siostrami wodą, nabrał jej pełne usta, podbiegł do taty i parskając, zalał wszystkie dokumenty, które jego ojciec przepisywał. Gdy zniszczył nową kurtkę, to schował się na drzewie i wiele osób go szukało. Chodził nad wodę, gdzie nie wolno mu było przebywać. Inną psotą Stefka było rzucanie z chóru kościelnego grochem. Ksiądz wtedy powiedział:

Z tego Wyszyniaka to chyba nic dobrego nie będzie.

Stefek często coś zrobił, a potem żałował, że zasmucił rodziców swoich zachowaniem i ich przepraszał.

Dzieci w domu uczyły się szacunku do chleba. Przytrafiło się kiedyś Stefanowi, że kawałki chleba spadły na ziemię, tato kazał mu je podnieść, ale on nie miał ochoty. Ojciec przypomniał wtedy dzieciom, że ojczyzna kojarzy mu się z chlebem, na który wielu ludzi pracuje i opowiedział, jak powstaje chleb. W kazaniu wygłoszonym w Malborku w 1960 roku wspominał

patrzyłem nieraz w swoim rodzinnym domu, jak wyrabia się chleb w dzieży. Do dzieży spływa pot z czoła, człowiek się uczciwie napracował, zanim wyrobił chleb.

Wspomnienia księdza Prymasa z jego młodości lat mówią nam o wyraźnym zainteresowaniu się człowiekiem, jego pracą, wartościami ducha, szacunkiem dla każdego.

W domu rodzinnym często były opowiadane potajemnie dzieje Polski, dzieci poznawały sławnych wodzów i królów, czytano wiersze w języku polskim, śpiewano pieśni patriotyczne i religijne. Gdy Stefek podrósł, ojciec wtajemniczył go w nocne wyprawy. Pod osłoną mroku, z zaprzyjaźnionymi ludźmi chodzili do lasu i upamiętniali mogiły poległych polskich powstańców. Wtedy uważnie słuchał opowiadanych historii. Stefkowi nie wolno było nikomu tego zdradzić. Dbanie o groby polskich powstańców było surowo karane przez Rosjan. Ojciec uczył syna postawy patriotycznej nie tylko w słowach, ale w konkretnych czynach.

Ojciec podsuwał synowi odpowiednie książki w języku polskim, m.in. „Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazach”. Ta książka opisywała prawdziwą historię, dlatego była zakazana.

W jednym ze swoich kazań w 1978 r. w Gnieźnie Prymas potwierdza patriotyczną atmosferę rodzinnego domu i wzrastanie w duchu narodowym:

Wcześniej poznałem dzieje św. Wojciecha, Bolesława Chrobrego i Dąbrowki, świętego Bogumiła – dzieje naszego narodu ciągnące się przez tysiące lat, aż do dziś dnia wszechpiejące się w krew,

w myśli i serce człowieka, nie dające się od niego oderwać.

Okres niewoli, ucisk zaborców i tęsknota za wolnością prowadziły do swoistej syntezy wiary i poczucia narodowego. Wyszyńscy łączyli miłość do ojczyzny z żywą religijnością. Powołanie Stefana do stanu kapłańskiego rozwijało się od najmłodszych lat. Już w dzieciństwie chciał zostać księdzem. Kiedyś miał sen, że rodzice ożenili go i z tego powodu płakał. W domu Wyszyńskich panował duch modlitwy, głęboka religijność, o której ksiądz Prymas wspominał:

Pozostał mi obraz w pamięci, gdy przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej modlili się mój ojciec i matka, która zmarła w 1910 roku. Wiele razy znajdowałem mego ojca – którego Bóg obdarzył głęboką religijnością i darem modlitwy – przed obrazem Matki Bożej. Tu spędzał wolne chwile. Nie rozumiałem wtedy, dlaczego? Dziś to rozumiem.

Codziennie rodzina klękała do wspólnej modlitwy, prosząc między innymi o wolną Polskę. W domu była czczona Matka Boża, do niej zwracano się w wielu sprawach. Gdy komuś stawała się krzywda, ktoś tracił dobytek spalony przez kozaków lub był chory, to rodzina zbierała się na wspólnej modlitwie, aby polecić ich Bogu.

Wyszyńscy dbali o sąsiadów, uboższych, schorowanych i samotnych. Dzielili się tym, co mieli, choć często nawet im brakowało. Stefan wiele razy odwiedzał chorych, nie tylko zanosił posiłek, ale również czytał im książki, pomagał w prostych czynnościach domowych. Nieraz całą rodziną odwiedzali starszych ludzi, aby z nimi spędzić wolny czas, np. przy śpiewaniu. Cała rodzina przeprowadziła się do Andrzejowa, bo tam ojciec otrzymał lepszą posadę. Stefan został zapisany do szkoły, lecz jej nie lubił, gdyż tam obowiązywał język rosyjski, codziennie rano odśpiewywano hymn zaborcy, a Stefek kochał Polskę i język polski. W szkole nawet za najmniejsze przewinienie była kara. Mama Julianna czuła się coraz gorzej i rodzina wiedziała, że w każdej chwili może umrzeć. Dlatego Stefek często nie potrafił się skupić na lekcji, bo nasłuchiwał, czy dzwon kościelny nie obwieszcza

smutnej wiadomości. W czasie odbywania kary za roztargnienie podczas zajęć, tata posłał po niego siostrę z prośbą o zwolnienie syna do domu. Jednak nauczyciel był nieugięty. Wtedy Stefan podjął swoją pierwszą ważną decyzję, przeciwstawił się nauczycielowi i oświadczył, że już ma dosyć takich nauk profesora i nie będzie chodził do rosyjskiej szkoły. Wtedy rodzice postanowili, aby Stefek kontynuował naukę w domu.

Niedługo potem zmarła jego mama, jak również najmłodsza siostra Zosia.

Stefek czuł się bardzo osamotniony, nie chciała być sierotą, dlatego coraz bardziej zbliżał się do Matki Bożej, którą obrał za swoją mamę, gdyż w rodzinnym domu uczył się miłości do Niej. Maryja towarzyszyła mu przez całe życie. 14 lutego 1953 r. kardynał Stefan Wyszyński wypowiedział takie słowa:

Wszystko postawiłem na Maryję.

Później w 1960 r. na Jasnej Górze powiedział:

Cokolwiek dzieje się z Kościołem w Ojczyźnie naszej – Tobie to zawdzięczamy.

W 1912 r. rozpoczął naukę w Prywatnym Gimnazjum Męskim Wojciecha Górskiego w Warszawie. Chłopiec nie został przyjęty do żadnej szkoły państwowej ze względu na to, że jego ojciec pracował przy kościele. W szkole prywatnej uczniowie mieli okazję uczyć się prawdziwej historii Polski, a nie zafałszowanej, jak w szkołach publicznych. Jako uczeń gimnazjum co niedzielę wraz z nauczycielami uczestniczył we mszy świętej.

Pewnego razu po szkole Stefek wraz kolegami poszedł się bawić do Ogrodów Saskich. Zauważyli, że ich górka została zajęta przez rosyjskich chłopców, którzy zaczęli ich wyśmiewać. Wtedy gimnazjaliści rzucili się do bitwy i zwyciężyli, choć zostali mocno poturbowani. Zdobycie tej góry stało się dla nich jakby odzyskaniem niepodległości. Z ubrań Stefek zrobił flagę Polski i po cichutku z dumą odśpiewali hymn Polski.

Gimnazjum ukończył w Łomży, gdyż wybuchła I wojna światowa. Tam wstąpił do zakazanego przez Rosjan harcerstwa. Hasło zastępu brzmiało:

Całym sercem służę Bogu i Ojczyźnie.

Harcerze często wypisywali na murach litery ONC, czyli „Ojczyzna, Naród, Cnota”. Złapani na tym czynie otrzymywali kary. Stefan podczas jednej nocnej wyprawy został zatrzymany i wychłostany 25 różgami, później powiedział, że były to:

pierwsze cierpienia dla Ojczyzny.

Podczas wojny spotkał się z różnymi sytuacjami, z których ledwo uszedł z życiem, czy stał się obiektem drwin okupanta.

Ostatnie lata gimnazjalne spędził w Liceum im. Piusa X we Włocławku, spełniającym rolę niższego seminarium duchownego. Był to wybór Stefana mimo początkowej niechęci ojca do zmiany szkoły. W 1970 r. do młodzieży powiedział, że każdy młody człowiek może być szczęśliwy, gdy wybrany kierunek jest mniej zawodem, a jak najbardziej powołaniem.

Pragnąłbym Wam życzyć, abyście wybierając kierunek waszych studiów, liczyli się z tym, że jest to wybór na całe życie. Trzeba więc bardzo starannie analizować samego siebie i swoje upodobania, a nie nastroje chwili czy mody.

Innym razem do młodzieży powiedział:

Dzieci drogie! Pamiętajcie, że czas, który macie, jest więcej niż złotem! Nie możecie więc go marnować i trwonić. Wykorzystujcie go starannie, zwłaszcza na naukę.

To są bardzo ważne słowa dla dzisiejszej młodzieży, że nauka powinna być dla nich najważniejsza, a nie pieniądze i sława:

Jesteście pokoleniem idącym w przyszłość, której trzeba będzie oddać duszę swoją, życie, rozum, serce i najlepszą wolę w służbie ojczyźnie i braciom.

Stefan Wyszyński spełnił swoje marzenie w sierpniu 1924 r., przyjmując święcenia kapłańskie w Kaplicy Najświętszej Maryi Panny we włocławskiej katedrze. Przy wejściu do zakrystii kościelny przywitał go tymi słowami:

Proszę księdza, z takim zdrowiem to raczej iść na cmentarz, a nie do święceń,

a jednak Bóg ma swoje drogi dla każdego człowieka i chociaż coś wydaje się niemożliwe, może się urzeczywistnić – „u Boga nie ma nic niemożliwego”. Na tego schorowanego młodego kapłana czekały

różne obowiązki i wielka odpowiedzialność za Kościół i naród polski.

Młodzi ludzie nie powinni szybko rezygnować z obranej drogi pomimo napotkanych trudności.

Ciągle Was pouczam – powiedział ksiądz Prymas – że ten zwycięża – choćby był powolny i zdeptany – kto miłuje.

Jest to wielkie przesłanie dla dzisiejszej młodzieży, która nieraz jest przygnębiona istniejącą sytuacją. Ksiądz Stefan również myślał, że nie wyjdzie z choroby i każdą mszę świętą uważał za ostatnią w życiu, a jednak było ich wiele.

Bóg każdemu człowiekowi udziela się na miarę jego powołania i zadania osobowego, który dany człowiek ma w życiu wypełnić. Jest to wspaniałość, potęga i bogactwo człowieka!

– powiedział Prymas do inteligencji katolickiej w Warszawie w 1970 roku.

W październiku 1924 r. rozpoczął pracę jako młody kapłan na stanowisku wikariusza przy katedrze wrocławskiej. Jednocześnie został rektorem diecezjalnego czasopisma „Słowo kujawskie” oraz prefektem w szkółce fabrycznej „Celulozy”. Następnego roku został skierowany na Wydział Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Podczas studiów działał w stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”.

Praca doktorska nosiła tytuł: „Prawo Kościoła do szkoły”. Później wyjechał w podróż duszpasterską do Austrii, Włoch, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec, gdzie zapoznał się z zasadami katolickiej nauki społecznej. Po powrocie do kraju objął obowiązki wikariusza w Przedczu Kujawskim i wykładał w Seminarium Diecezjalnym. Organizował Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej oraz pracował w Solidacji Marińskiej.

Gdy wybuchła II wojna światowa profesor Stefan Wyszyński został umieszczony na listach Gestapo jako Polak przeznaczony na śmierć. Na polecenia rektora ukrywał się w Warszawie u ojca oraz w wielu innych miejscach, a także między innymi w zakładzie dla niewidomych w Laskach, gdzie intensywnie pracował z warszawską młodzieżą akademicką.

Stefan został biskupem, następnie kardynałem i Prymasem Polski. Walczył o wolną Polskę, a gdy w niej żył w czasach komunistycznych, została mu ta wolność zabrana poprzez więzienie go za nieugiętą postawę i ukochanie wolnej ojczyzny oraz posłuszeństwo wobec Boga. Doczekał się papieża Polaka – Św. Jana Pawła II. Który powiedział kiedyś, że *nie byłoby go na stolicy Piotrowej, gdyby nie postawa i wiara Prymasa Stefana Wyszyńskiego.* Komunizm robił wszystko, aby podciąć tradycje historyczne. Prymas, doceniając historię, przypominał wszystkim, że naród nie może utracić swojej tożsamości. Dlatego też przygotowywał Polskę na obchody Tysiąclecia Chrztu.

Przypominał, że

trzeba szanować każdego człowieka... najbardziej niezawodnym ubezpieczeniem ładu społecznego w Ojczyźnie, obok sprawiedliwości, jest miłość, która należy się wszystkim obywatelom. Dlatego też jak za czasów Stanisława trzeba było przypomnieć o tym królowi Bolesławowi, władcy Polski, tak i dzisiaj trzeba nieustannie przypominać, że obywatel w ojczyźnie ma prawo do sprawiedliwości i miłości. Dopiero wtedy, gdy te prawa będą poszanowane, zrodzi się pokój społeczny.

Wszystko, co czynił, było robione w poczuciu przynależności do narodu polskiego. To było słychać w jego listach, kazaniach i przemówieniach.

Wywodzę się z pnia rodzinnego ziemi polskiej. Nie masz w moim skromnym rodzie ani jednego, który by sprzeniewierzył się Bogu i narodowi.

Był wielkim patriotą. Jego bezkompromisowa postawa wobec zagrażającym ideologiom związana była z wiernością nauczaniu Kościoła oraz wynikała z troski o tożsamość Polski.

Stefan kard. Wyszyński zmarł 28 maja 1981. Pogrzeb jego tak opisał jeden z korespondentów:

Był to ostatni królewski pogrzeb Polsce. Królewski w swym majestacie, dostojęństwie i prostocie.

Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1989 r. Rok temu miał być beatyfikowany, niestety uroczystościom przeszkodziła pandemia i termin został przysunięty na wrzesień 2021.

Prymasowi Tysiąclecia, bo tak jest nazywany, wiele zawdzięcza Kościół oraz naród Polski. Ktoś powiedział *Ksiądz prymas Wyszyński miał głębokie zrozumienie dla właściwego ukształtowania dziedzictwa narodu, szacunek dla jego przeszłości i profetyczną wizję przyszłość. Ksiądz Prymas odwoływał się do wartościowych kart naszej historii, wydobywając z nich to wszystko, co było w oficjalnej historiografii przemilczenia, a co umacniać mogło świadomość naszej dumy narodowej i odpowiedzialności za sprawę Ojczyzny.*

Piękna postawa życia Prymasa Wyszyńskiego jest warta przypomnienia oraz ukazania jej jako godnej do naśladowania. W gminie Rudnik odbył się konkurs plastyczny poświęcony Stefanowi Wyszyńskiemu.

Dzieci i młodzież miały okazję poznać go oraz jego nauczanie, a za pomocą środków plastycznych wyrazić swoją wizję jego życia i nauczania.

Bibliografia

- Koryasz P.: *Opowiadanie o dzieciństwie Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski*. Wyd. ZEBB 2017.
 Mazurek A. (red.): *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*. Warszawa 2000.
 Skarżyńska E.: *O Stefku niepokornym królu Polski*. Kraków 2020.
 Warzeszak J.: *U podstaw gorliwości kapłańskiej*. Warszawa 1989.
 Wyszyński S.: *Idącym w przyszłość*, Warszawa 1998.
 Wyszyński S.: *Jedna jest Polska*. Warszawa 2000.
 Wyszyński S.: *Zapiski milenijne*. Warszawa 2001.
 Wyszyński S.: *Zapiski więzienne*. Warszawa 1995.

dr Maria Koloch

– doradca metodyczny RODN i IP „WOM” w Rybniku

Prezentowane zdjęcia są efektem konkursu plastycznego zorganizowanego w Gminie Rudnik „Sługa Boży, kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia”



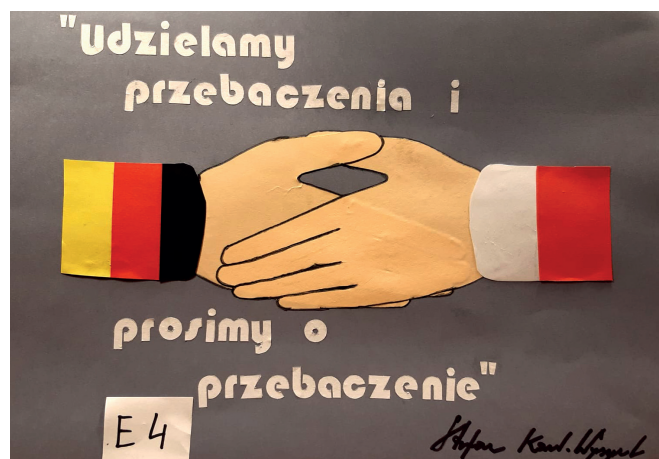


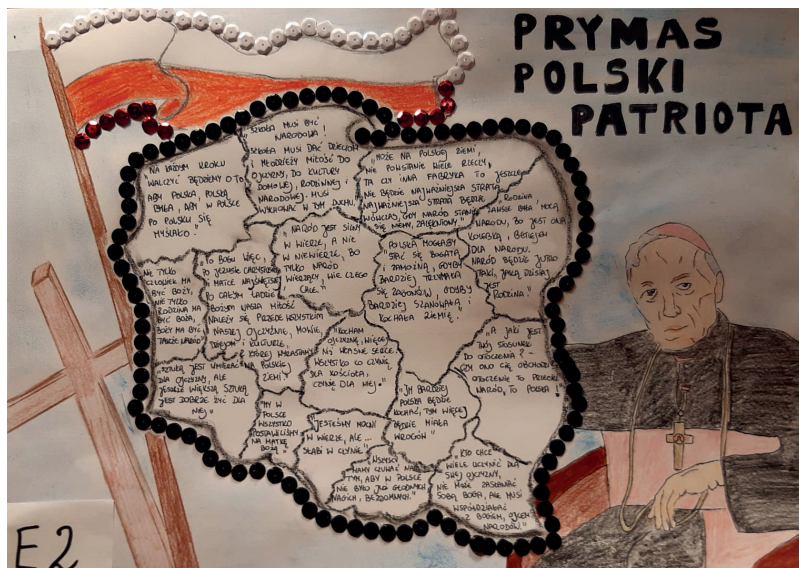
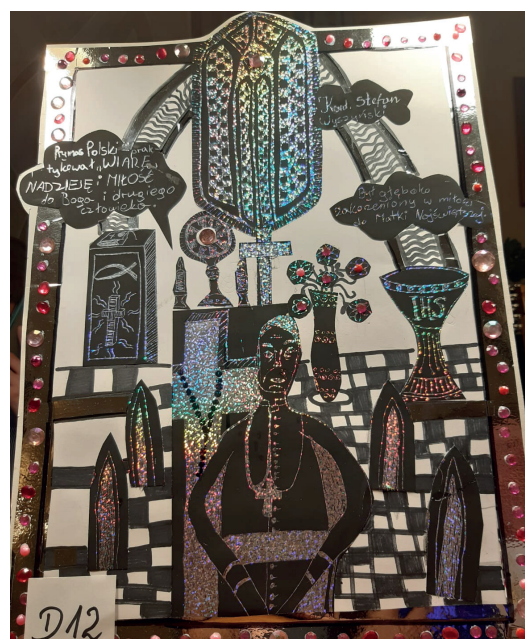
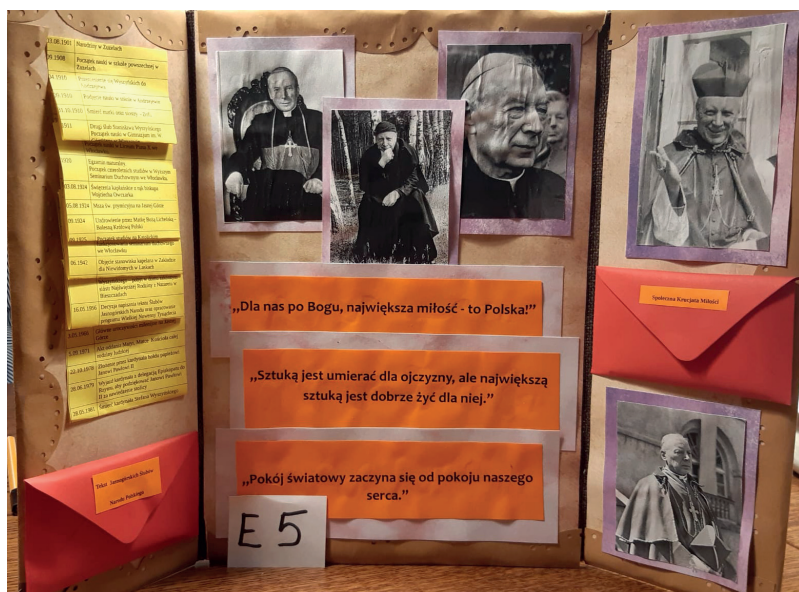

GMINNY KONKURS PLASTYCZNY 2020
„SŁUGA BOŻY KARD. STEFAN WYSZYŃSKI” – PRYMAS TYSIĄCLECIA
 POD HONOROWYM PATRONATEM WÓJTA GMINY RUDNIK

Organizatorem jest Zespół Szkolno-Przedszkolny im. abp. J. Gawliny w Rudniku oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny w Brzeźnicy

Cele konkursu:

- zapoznanie z historią życia i posługi Prymasa Polski – kard. Stefana Wyszyńskiego,
- kształtowanie wrażliwości estetycznej,
- pielęgnowanie i utrwalanie wartości religijnych
- rozwijanie i promowanie uzdolnień artystycznych dzieci i młodzieży gminy Rudnik,
- inspirowanie do twórczej aktywności plastycznej,
- zaangażowanie nauczycieli, dzieci i młodzieży w propagowanie pozytywnego wzorca do naśladowania.







Aneta Zasucha

TWÓRCZA STRATEGIA

*Nauczyciele, mniej nauczajcie,
żeby uczniowie mogli się więcej nauczyć!*

Ámos Komenský

Dobre środowisko

Kto często gra w teatrze, będzie lepszy z matematyki

– powiedziała Enja Riegel, emerytowana dyrektorka szkoły im. Heleny Lange w Wiesbaden. W tej niezwyklej placówce oświatowej, realizowany jest bardzo niezwykle system nauczania. Młodzież angażowana jest do gry w teatrze, próby do spektakli odbywają się często kosztem zajęć – zdarza się, że regularne zajęcia nie odbywają się tam przez kilka tygodni. Skutek? Uczniowie wykazują się bardzo dobrymi wynikami w nauce, ponadprzeciętnymi w stosunku do uczniów z innych szkół. Pomimo tego, że nieartystycznych przedmiotów jest o jedną trzecią mniej niż w tradycyjnej szkole (ale materiał do przerobienia jest taki sam), wg badań PISA¹ uczniowie tej szkoły wyprzedzają o rok swoimi osiągnięciami rówieśników z innych szkół w Niemczech, porównywalnych pod względem społecznym i kulturowym². Bardzo ciekawy jest również przypadek obozu letniego Summercamp w Bremie. Pomysł na takie zajęcia zrodził się w głowie ówczesnego miejskiego

senatora ds. oświaty Wili Lemkego, Jürgena Baumer-ta – jednego z najbardziej uznanych badaczy oświaty w Niemczech oraz Klausa Jacobsa – przedsiębiorcy. Chcieli oni wesprzeć w jakiś sposób dzieci z rodzin imigrantów przybyłych do Niemiec. Stworzyli platformę zrzeszającą schroniska młodzieżowe i bursy w wiejskich szkołach – w tych placówkach zrealizowano zajęcia dla 150 dzieci. Codziennie, oprócz dwóch godzin lekcji języka niemieckiego, odbywały się również m.in. zajęcia teatralne, plastyczne. Do dyspozycji uczniów była również bogata oferta kulturalna w czasie wolnym. Po trzech tygodniach Jürgen Baumert wraz ze współpracownikami z Instytutu Maxa Plancka ds. badania oświaty, przebadali efekty takiego nauczania. Okazało się, że postępy w nauce u tych dzieci, po zaledwie tak krótkim czasie były lepsze, niż przez cały rok [sic!] edukacji w szkole³. Podobnych przykładów jest oczywiście o wiele więcej (polecam na przykład bliższe zapoznanie się z koncepcją „Szkoły Marzeń” w Hamburgu) w różnych państwach, w każdym z nich realizowany jest podobny system nauczania. Gdzie tkwi sekret sukcesu? Otóż zarówno w szkole w Wiesbaden, jak i na Summercamp w Bremie, stworzono po prostu **sprzyjające środowisko do nauki**.

Po pierwsze: bawmy się!

Powyższe przykłady placówek, które osiągnęły sukces edukacyjny, pokazują jak ważne jest twórcze środowisko. Wg Thomasa Gordona twórczość jest niczym innym jak dojrzałą formą zabawy. Temat ten był później podjęty i rozwinięty m.in. przez Koestle-

¹ Programme for International Student Assessment – międzynarodowe badanie koordynowane przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Jego celem jest uzyskanie porównywalnych danych o umiejętnościach uczniów, którzy ukończyli 15. rok życia w celu poprawy jakości nauczania i organizacji systemów edukacyjnych. Program powstał w 1997 roku.

² R. Ka h l, *Kto często gra w teatrze, będzie lepszy z matematyki. Odnova szkoły w Niemczech*, [w:] *Edukacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 76.

³ Tamże, s. 77.

ra (1964), Adamsa (1978) i Steina (1985). Thomas Gordon i Carl Rogers prawdopodobnie jako pierwsi dokonali dogłębnej analizy uczuć związanych z zabawą i humorem w twórczości. I nie chodzi tu o humor opierający się na śmiechu i opowiadaniu dowcipów, lecz o zabawową postawę w stosunku do celu, dopuszczającą swobodną kombinację i „igranie” pojęciami, przekształcanie ich w sposób najzupełniej dowolny lub zgodny z życzeniami, a także na działaniu „na niby”. Śmiech i humor są raczej efektem ubocznym niż samą istotą zabawy⁴. Bardzo trafna w tym kontekście jest definicja zabawy wg Johana Huizinga:

*Zabawa jest dobrowolną czynnością lub zajęciem, dokonywaną w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni według dobrowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem sama w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia i radości i świadomość odmienności od zwyczajnego życia*⁵.

Robert Sternberg twierdzi, że zabawa podnosi poziom aktywacji, przez co przyspiesza przetwarzanie informacji. A tym samym aktywizuje procesy intelektualne⁶. Czyż zabawa w teatr(ze) na zajęciach lekcyjnych nie jest strzałem w dziesiątkę?

Po drugie: rozpalmy ogień!

Z tak rosochatego drzewa, jakim jest człowiek, nie da się wyciosać nic prostego – powiedział Immanuel Kant⁷. Jeśli spróbujemy „strugać” na siłę, według schematu, powstanie twór podobny do innych, pozbawiony wszelkich indywidualnych i niezwykłych cech. Szkoła niestety

jest takim mechanizmem, który działa w oparciu o schemat, o klucze, wg których uczniowie mają np. interpretować dzieło literackie. Ujednolica to sposób myślenia i uczy konformizmu. Traktuje dzieci jak naczynia, które trzeba napełnić wiedzą – istotnie, głównie o przekazanie wiedzy tu chodzi, ale problem tkwi w **sposobach jej przekazywania**. Zdaję sobie sprawę z tego, że dla wielu nauczycieli taki system pracy, narzucony odgórnie musi być bardzo frustrujący.

Edward Nęcka, psycholog, twierdzi, że wiedza przekazywana w szkole nie sprzyja rozwijaniu postawy twórczej, ponieważ:

- a) rzadko zawiera pytania, najczęściej ograniczając się do przekazywania twierdzeń;
- b) nie pokazuje perspektyw rozwoju danej dziedziny;
- c) jest mało implikatywna, to znaczy niewiele z niej wynika ponadto, co już w niej jest zawarte;
- d) operuje mało kreatywnym językiem, na przykład unika analogii, porównań i metafor, które są potężnym narzędziem twórczego myślenia⁸.

Zwróćmy uwagę na nasze podejście do dzieci. Psychologowie Rosenthal, Hali i Baratz w swoich badaniach wykazali, że uczniowie, którzy osiągnęli największe postępy w rozwinięciu myślenia twórczego, mieli nauczycieli, którzy wykazywali się dużym zainteresowaniem oraz entuzjazmem w pracy z nimi. Byli przez uczniów bardziej lubiani niż inni nauczyciele i co najważniejsze, dzieci mówiły, że czuły się przez nich lubiane, rozumiane. Bardzo ważna była również atmosfera panująca na lekcji, pozbawiona sztywnych wymagań i nadmiernej krytyki. Przebieg procesu dydaktycznego był dość plastyczny i ukierunkowany na jednostkę.

Z jednej więc strony starajmy się tak pracować, aby dostrzegać potencjał jednostki, ukierunkowywać i wspomagać jej rozwój. Z drugiej strony... nie przeszkadzajmy.

⁴ E. Nęcka, *Proces twórczy i jego ograniczenia*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1995.

⁵ J. Huizinga, *Homo ludens: zabawa jako źródło kultury*, Czytelnik, Warszawa 1985, s. 48.

⁶ R. Sternberg, *Beyond IQ: A triarchic theory of human intelligence*, Cambridge University Press, [w:] E. Nęcka, *Proces twórczy i jego ograniczenia*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1995.

⁷ I. Kant, *Idee do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym*, tłum. I. Krońska, [w:] T. Kroński, *Kant*, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.

⁸ E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2016, s. 159.

Po trzecie: nie przeszkadzać!

Na podstawie pionierskich badań nad rozwijaniem zdolności twórczych w procesie edukacji szkolnej, które przeprowadził Paul Torrance (1962, 1965) można stwierdzić, że dzieci dysponują naturalnym potencjałem twórczym, który w procesie złego nauczania i niewłaściwych postaw pedagogów może ulec zahamowaniu. Torrance opracował system reguł i procedur (znanych pod hasłem „nagradzanie twórczych zachowań”) dla nauczycieli, które zapobiegają ograniczaniu naturalnych zdolności twórczych u dzieci (myślę, że każda osoba, która pracuje z dziećmi – lub jest po prostu rodzicem – powinna je sobie wziąć do serca)⁹. Można je streścić w pięciu punktach:

1. **Odnosimy się z szacunkiem do niezwykłych pytań stawianych przez dzieci.** Torrance zauważył, że większość nauczycieli reaguje nieprawidłowo na niezwykle pytania zadawane przez dzieci typu: „czy kamienie rosną?” lub „czy dzieci mają mniej kości niż dorośli?”. Najczęściej spotykane reakcje to lekceważenie, irytacja i zdziwienie. Bardzo rzadko obserwował akceptujące rozbawienie, podziw i sympatię. Taka postawa nauczyciela może wynikać z obawy, że nie udzielenie natychmiastowej, poprawnej odpowiedzi „na serio” może podważyć ich autorytet. Negatywna postawa dorosłych może skutkować tym, że ciekawość poznawcza dziecka ulegnie zredukowaniu i dziecko zaniecha poszukiwania odpowiedzi (i stawiania nowych pytań).
2. **Okazujemy szacunek wobec niezwykłych pomysłów dzieci.** Stosowanie się do tej reguły może być trudne, ponieważ rolą nauczyciela/rodzica jest pokazanie dzieciom jaka jest różnica między fantazjowaniem a rzeczywistością. Problem leży znów w niewłaściwej reakcji: całkowita negacja fantazjowania prowadzi do zbyt dużej powściągliwości w wyrażaniu przez dziecko własnego zdania i pomysłów. A w fantazjowaniu nie ma

przecież niczego złego! Pozwólmy dzieciom rozwijać wyobraźnię, nie krytykujmy, nie wyśmiewajmy fantazji, nie mówmy, że pomysł jest głupi lub niedojrzały.

3. **Okazujemy dzieciom, że ich pomysły są wartościowe.** Wg Torrance’a większość dorosłych lekceważy pomysły dzieci, ponieważ uważają, że dzieci nie są zdolne do wymyślenia cokolwiek wartościowego ze względu na brak wiedzy i dojrzałości. Taka lekceważąca postawa zniechęca dzieci do dalszego tworzenia. Najlepszym sposobem na docenienie pracy dziecka jest **poświęcenie mu czasu**. Wystarczy okazać dziecku zainteresowanie i dać mu do zrozumienia, że to, co robi jest ważne.
4. **Zapewnijmy dzieciom działanie bez oceny.** Nauczyciele mogą mieć z tym problem, ponieważ szkoła to miejsce, w którym wszystko podlega ocenie. Ale od czasu do czasu można wprowadzić taką formę pracy na lekcji, ponieważ nieustanna praca pod presją wywołuje u dziecka reakcje obronne, prowadzi do myślenia stereotypowego i konwencjonalnego. Obawa przed złą oceną skutecznie obniża chęć eksperymentowania, wymyślania innych, nowych form pracy i szukania innych rozwiązań.
5. **Wiążmy oceny z jej przyczynami i konsekwencjami.** Przede wszystkim Torrance ostrzega przed wydawaniem ogólnych ocen, takich jak: „to jest dobre”, „to jest złe”. O wiele lepsze skutki uzyskuje opinia, w której zaznaczamy, **dlaczego** coś nam się podoba, lub dlaczego wg nas coś jest złe oraz co można poprawić, aby pomysł był lepszy. Tego rodzaju reakcje uczą dzieci myślenia przyczynowo-skutkowego, pozwala zrozumieć dzieciom, że nawet w złych pomysłach coś często zasługuje na uwagę co można poprawić, rozwinąć.

Dobry, twórczy nauczyciel/rodzic z jednej strony potrafi nie przeszkadzać w rozwoju i ekspresji dziecka/ucznia/studenta. Trafnie rozpoznaje niektóre zachowania dziecka jako przejaw twórczości a nie ignorancji, niesubordynacji czy chęci podważenia jego autorytetu. Potrafi także rozpoznać i elimino-

⁹ Tamże, s. 211.

wać różne bariery, które hamują rozwój dziecka. Z drugiej zaś strony dostrzega i docenia twórczość oraz jej przejawy, a także – a może przede wszystkim – wie, jak pokierować dzieckiem aby wzmocnić i rozwinąć jego potencjał i zdolności.

Correspondance des arts¹⁰

Od prawie 15 lat pracuję w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach jako edukatorka sztuki, animatorka kultury i arteterapeutka – m.in. realizuję autorskie działania edukacyjno-artystyczne. Od lat interesują mnie pokrewne zjawiska w sztuce, których wspólnym fundamentem jest zasada intersensualności i praca z percepcją aktywizującą różne zmysły. Poszukuję i badam punkty stykowe pojawiające się np. w muzyce, sztuce wizualnej, teatrze, tańcu współczesnym, które korespondują ze sobą, wzajemnie się przenikają, dopełniają, alternują, łącząc i wykorzystując użycie różnych kanałów percepcji. Fascynuje mnie zjawisko synestezji¹¹, które jest dla mnie inspiracją do tworzenia metod twórczego nauczania aktywizującego myślenie abstrakcyjne – praca z wyobraźnią bazująca na „wyobrażaniu sobie” i łączeniu różnych bodźców, np. próbie ukazania konkretnego dźwięku poprzez użycie koloru, kształtu, faktury. W powszechnym systemie edukacji szkolnej realizowane są zajęcia artystyczne z poszczególnych

dziedzin (zajęcia muzyczne, zajęcia plastyczne, zajęcia taneczne, itd.), pozostają one jednak najczęściej w oderwaniu od siebie. Zdecydowanie brakuje zajęć interdyscyplinarnych, łączących różne dyscypliny twórcze tak, by bardziej aktywizowały wyobraźnię i pełniej kształtowały kompetencje do odbioru i tworzenia sztuki. Szukanie wspólnego pierwiastka łączącego różne dyscypliny sztuki zaczyna się od poznania naszego podstawowego narzędzia – od ciała. Zwiększając i wyostrażając cielesną świadomość możemy polepszyć nasze sensomotoryczne działania, a więc także, w następnej kolejności, również twórczą autokreację – dzięki umiejętności korzystania z kanałów percepcji oraz świadomości ciała, tzw. „uważnej obecności” (mindfulness), odbieramy więcej różnorodnych bodźców, a także społeczno-kulturowych kontekstów, które później możemy transponować w akcie twórczym.

Systemu edukacyjnego tak łatwo i szybko w Polsce nie zmienimy, dlatego tak ważne jest to abyśmy my: nauczyciele, edukatorzy sztuki, animatorzy kultury, rodzice realizowali zajęcia w sposób, który pomoże rozwinąć postawę twórczą u dziecka. Mam nadzieję, że uda się kiedyś wypracować i wdrożyć nowe metody i działania w zakresie edukacji i animacji społecznej do systemu szkolnego, traktujące sztukę całościowo a nie w oderwaniu od poszczególnych dziedzin. Pozwoliłoby to na odkrywanie zasad rządzących twórczością bez względu na podział na dyscypliny – na porównywanie, dostrzeganie różnic a także odnajdowanie i uświadamianie sobie wspólnych elementów tych doświadczeń. I rozwijanie postawy otwartej na dialog i myślenie poza schematami – na świat współczesnej kreacji artystycznej.

(na załączonych zdjęciach przykłady zrealizowanych przeze mnie interdyscyplinarnych działań łączących sztukę wizualną, muzykę i pracę z ciałem przy współpracy z aktorami teatru tańca Living Space Theatre: Grzegorzem Łabudą i Jakubem Margosiakiem oraz muzyczką Olgą Czech: „Wieczory performatywne” oraz „Unisono – interdyscyplinarny projekt włączający” – z udziałem młodzieży z XIV LO w Katowicach oraz Warsztatu Terapii Zajęciowej „Unikat”)

¹⁰ (z fr. *wspólnota sztuk*) idea i praktyka syntezy sztuk, rozumianej jako ich wspólnota mimo różnorodności tworzywa. Związana z poszukiwaniem uniwersalnego języka sztuki.

¹¹ (gr. *synaísthesis* – równoczesne postrzeganie, od *syn* – razem i *aísthesis* – poznanie poprzez zmysły) to stan lub zdolność, w której doświadczenia jednego zmysłu (np. wzroku) wywołują również doświadczenia charakterystyczne dla innych zmysłów, na przykład odbieranie niskich dźwięków wywołuje wrażenie miękkości, barwa niebieska odczuwana jest jako chłodna, obraz litery lub cyfry budzi skojarzenia kolorystyczne itp. Istnieją dwie teorie, tłumaczące owo zjawisko. Według teorii Simona Baron-Cohena u osób doświadczających synestezji mogą występować dodatkowe połączenia w mózgu, które łączą obszary normalnie ze sobą nie połączone. Druga teoria mówi, że liczba połączeń synaptycznych jest taka sama, a mieszanie się odbieranych doświadczeń wynika z tego, iż zachwiana jest równowaga pomiędzy hamowaniem i wyciszaniem docierających impulsów w mózgu. Zdolność synestezji posiada co ok. 20 tys. osoba (<http://www.synestezja.pl/>).



Wieczór performatywny w Galerii Sztuki Współczesnej BWA Katowice, 2019 r., fot. Aneta Zasucha



Wieczór performatywny w Galerii Sztuki Współczesnej BWA Katowice, 2019 r., fot. Aneta Zasucha



Warsztaty arteterapeutyczne w Galerii Sztuki Współczesnej BWA Katowice, 2020 r., fot. Aneta Zasucha



Warsztaty arteterapeutyczne w Galerii Sztuki Współczesnej BWA Katowice, 2020 r., fot. Aneta Zasucha



Wieczór performatywny w Galerii Sztuki Współczesnej BWA Katowice, 2019 r., fot. Grzegorz Łabuda

Aneta Zasucha

– edukatorka sztuki, animatorka kultury, arteterapeutka. Absolwentka Wydziału Artystycznego na Uniwersytecie Śląskim (kierunek: Edukacja Artystyczna w zakresie sztuk plastycznych) oraz studiów podyplomowych z Arteterapii na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji na Uniwersytecie Śląskim oraz Ajurweddy – holistycznej koncepcji zdrowia na GWSH Katowice. Pracuje w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, gdzie opracowuje autorskie działania edukacyjno-artystyczne łączące pracę warsztatową z wykorzystaniem różnych form ekspresji i kanałów percepcji z działaniami edukacyjnymi otwierającymi na specyfikę odbioru sztuki współczesnej. Poszukuje i bada punkty stykowe w obrębie przenikania się różnych dziedzin sztuki (teatr, taniec, muzyka, sztuka wizualna), pojawiające się w zjawiskach, których wspólnym fundamentem jest praca z wyobraźnią abstrakcyjną. Od 9 lat realizuje na

Śląsku interdyscyplinarny projekt „DO SZTUKI GOTOWI START!”, który angażuje lokalną społeczność dzięki wyjściu ze sztuką poza mury galerii, wprost na ulice miasta. Prowadzi również warsztaty i szkolenia dla animatorów kultury i edukatorów sztuki oraz pedagogów. Od kilku lat realizuje również warsztaty twórcze i arteterapeutyczne stymulujące aktywność twórczą, wspomagające i rozwijające twórczy potencjał oraz projekty społeczne (również inkluzyjne, włączające grupy marginalizowane, m.in. seniorów i osoby niepełnosprawne). Inicjatorka, redaktorka i współautorka tekstów książek: „Wymiennik. Edukacja artystyczna w obiegu otwartym”, która zdobyła główną nagrodę w konkursie Śląska Rzecz 2018, sześciu części publikacji „Sztuka (w) edukacji” oraz „Komorebi – zeszyt ćwiczeń inspirowanych naturą. Przykłady twórczych zabaw dla dzieci i rodziców”. Stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Piotr Fojcik

CO NAM POZOSTAWIŁ „WIRUS W KORONIE” – czyli o „eWF-ie” nie tylko dla „wuefistów”

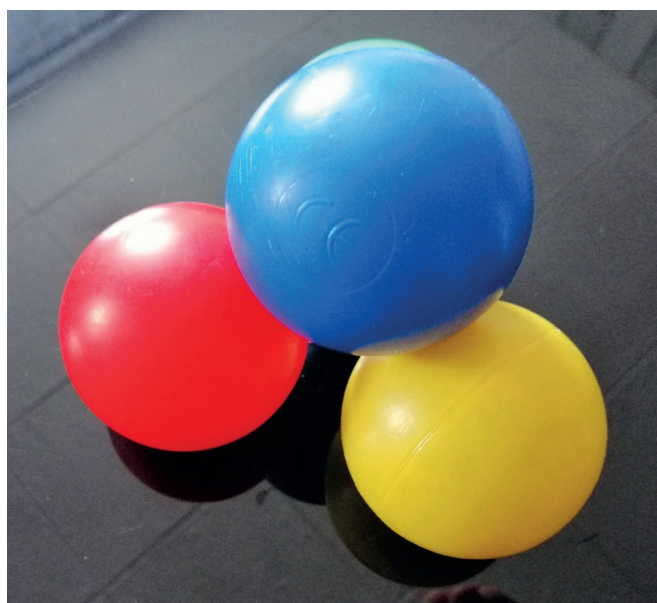
Szanowne Koleżanki i Koledzy, mam nadzieję, że wirus wreszcie ustąpi i pozwoli nam stopniowo wrócić do wszelkiej aktywności życiowej, jaką znaliśmy przed pandemią. Nie, nie jest mniej groźny! Ale to my w mądry sposób wygrywamy tę walkę.

W ostatnim czasie, wszyscy nauczyliśmy się, bo taka była potrzeba, nowych kompetencji i znacząco poszerzyliśmy katalog warsztatowych umiejętności. W sposób szczególny odnosi się to do nauczycieli wychowania fizycznego. Nie mogliśmy skorzystać z gotowych rozwiązań, scenariuszy, otworzyć podręcznika na następnej stronie. Musieliśmy odnaleźć się kreatywnie w nowej rzeczywistości zdalnego nauczania. Ta kreatywność musiała spełniać dwa warunki. Po pierwsze, nasze propozycje musiały być bezpieczne, a przecież nierzadko nie mieliśmy możliwości bezpośredniej obserwacji i kontroli naszych podopiecznych. Dodatkowo nasza kreatywność musiała być atrakcyjna i wartościowa nie tylko dla uczniów. Nieraz mieliśmy świadomość, że po drugiej stronie ekranu jest nie tylko uczeń, ale i cała rodzina. Zatem pozwalałam sobie postawić pytanie: Czy nasze nowe i indywidualne „zdobycze” nie są warte podzielenia się z innymi?

Mam głęboką nadzieję, że nie będzie już czwartej lub kolejnej fali wzmożonych zakażeń. Ale nie chowajmy wypracowanych technik i metod do szuflady. Przecież wiele z naszych nowych kompetencji można wykorzystać w zbudowaniu atrakcyjnej, ciekawej oferty dostosowanej do dzisiejszych potrzeb młodzieży. Dlatego napisałem tych parę zdań, by podzielić się z Wami moimi przemyśleniami.

Gdy zaistniała potrzeba zdalnego nauczania, która rozciągała się na kolejne tygodnie (w sumie po-

nad 40), zastanawiałem się, jak pozyskać uwagę i zainteresowanie uczniów, korzystając z dostępnych mediów, aż udało mi się znaleźć kilka propozycji. Na początku wspomnę o pomysle, jak bezpiecznie i atrakcyjnie używać piłki w domu? Piłka musi być mała i miękka. Co zrobić, by utrudnić, zmobilizować uczniów, wprowadzić coś nowego? Dodać drugą piłkę. Dwie piłki to już możliwość zonglowania.



Piłeczki do zonglowania „Rusałki”

Źródło: Zdjęcie własne.

Dodając trzecią piłkę, uzyskujemy możliwość podrzucania w formie tzw. Kaskady – wewnętrznej – ta jest łatwiejsza (www.youtube.com/watch?v=YGjBzM9Lpvs) lub zewnętrznej, tzw. odwróconej (www.youtube.com/watch?v=2X9XJRJ9r8Q). Za łatwo? Wprowadźmy czwartą piłkę! Wtedy schemat podrzucania całkowicie się zmieni. (www.youtube.com/watch?v=Yq5avm1jm4w).

Jak to pokazać uczniom? No i jak samemu się tego nauczyć? Przecież jest YouTube. A tam można zna-

leżć tutoriale prawie ze wszystkiego, co człowiek wymyślił i udoskonalił. Przykłady filmów uczących żonglowania: www.youtube.com/watch?v=K-v73CQQRHo lub www.youtube.com/watch?v=J2OB2pnlXbs.

Od razu wyjaśniam... Nie, nie wszystkim moim uczniom udało się podrzucać trzema piłkami. Choć niektórzy wychodziło to całkiem nieźle. Mogę także powiedzieć, że wielu spróbowało. Myślę, że wszyscy wiedzą, jak podrzucać trzy piłeczki oraz jaki jest schemat do podrzucania czterech piłek.

Czy brak odpowiednich piłeczek może być powodem, by nie próbować? Oczywiście, że nie. Przecież w każdym domu znajdują się woreczki z ryżem czy kaszą. Do tego potrzebujemy balony. Dwa jako tzw. „opakowanie”, trzeci z kolei tworzy „dekorację”. Zobacz: www.youtube.com/watch?v=vjv_I6AEIW8. A czy żonglować można także w parach? Zdecydowanie tak, więc ci, którzy mają siostrę, brata lub chętnego rodzica otrzymali dodatkowo propozycję takiego sposobu podrzucania. www.youtube.com/watch?v=TsOE3-b5CNo&list=PLhYI7W-FNgq4xjLGB024tO2-xuf5s3R-C&index=9.

Idąc dalej... Czy można w ten sposób rywalizować? Pewnie, że tak. Może kiedyś będą takie zawody międzyszkolne. Kto umie podrzucać trzy piłeczki przez „x” sekund – proszę czuć się zaproszonym. W pierwszej rundzie zawodów żonglujemy piłeczkami przez 30 sekund. W następnej wydłużamy czas o kolejne sekundy. Każdy uczeń ma dwie próby w jednej rundzie. Tym sposobem reguła finału kreśli się sama. No i kolejny aspekt. Nagle Janek, który nigdy nie był najlepszy z WF-u, odkrył coś, w czym jest naprawdę dobry. Może Janek będzie kiedyś uczniem szkoły cyrkowej lub ulicznym artystą (kuglarzem)? A czy można takie żonglowanie przenieść do świetlicy lub na małą salę stworzoną z klasy? Pytanie pozostawiam otwarte..., podobnie jak Państwa możliwości. Oczywiście dzieci pytały – a pan potrafi żonglować? Już potrafię, bo się nauczyłem, a wszystko, co umiemy, przynosi satysfakcję. Można by jeszcze rozpisać się o wartości nauczania nowych zadań ruchowych dla naszego układu nerwowego – czyli tak ważnej

neurostymulacji układu nerwowego, ale w tym gronie to oczywiste.

Skoro jesteśmy przy kuglarstwie, to może warto wspomnieć o kręceniu talerzyka na patyku (zobacz: www.youtube.com/watch?v=SMu8GsjTmrM). Dziś coraz trudniej zostać gwiazdą socjometryczną imprezy urodzinowej. A może nowy prezent dla gospodarza będzie strzałem w dziesiątkę i przyczyni się do rewelacyjnej zabawy w domu czy ogrodzie? Może także dobrze się sprawdzi w klasowej integracji postcovidowej? Zestaw można nabyć za około 17 złotych.

Z moimi uczniami udałem się także do odległej Nowej Zelandii. Tam w kulturze Maorysów dawno, dawno temu powstały POI lub po polsku „poiki” (zobacz: www.youtube.com/watch?v=av8ih693Lvg). Jak zrobić bezpieczne poi w domu podglądniesz tu: www.youtube.com/watch?v=Y3cZv2uiGLU. Potrzebujesz woreczka z ryżem. Stanowi on miękką, bezpieczną głowicę. Za ramię posłuży stara pończocha. Ma ona zdolność do naciągania się, więc uczeń łatwiej poczuje i opanuje płaszczyznę wirującej głowicy. Jest nawet gotowy (w języku polskim) przewodnik krok po kroku, jak posługiwać się poikami. Zobacz: www.youtube.com/watch?v=ULYKU0Avb4k. Po 10 ciekawych lekcjach każdy będzie mógł bawić się z poi.



Poiki domowej roboty.

Dwa woreczki ryżu i stare pończochy

Źródło: Zdjęcie własne.

Następnie można doskonalić się i rozwijać do końca świata. Chłopak, dziewczyna – nie ma różnicy. Kręcić

każdy może. Moja odpowiedź co do poi w domu – pamiętaj, by ramię było krótkie. Doskonale sprawdzi się tu podkolanówka a nawet tatusina skarpeta. A jak jeszcze włożysz do środka, świecącą ledową piłkę, dodasz poruszanie się na nogach przy ulubionej muzyce, to poczujesz jak takie kręcenie relaksuje. Jeżeli szukasz antystresora – Droga Koleżanko, Drogi Kolego – spróbuj poi.

Uważasz, że na szkolnej akademii wszystko już było? Zaprezentuj poi!

Z pewnością zdarzyło się Wam zobaczyć, że niektórzy uczniowie mają własny ale bardzo ciasny pokoik. Tu proponuję penspinning – czyli kręcenie długopisem. Co to takiego? Zobacz: www.youtube.com/watch?v=ozL4bD4ge1w. Penspinning świetnie rozwija małą motorykę. A może kiedyś zadziwisz świat jakimś „fundamentalem” wykonanym przed złożeniem ważnego podpisu? No właśnie, „fundamentale” są cztery:

- Sonic www.youtube.com/watch?v=94hVRpl4poA,
- FingerPass www.youtube.com/watch?v=0nMOH97fjGw,
- Charge www.youtube.com/watch?v=6jA8CDRcCuc,
- ThoumbAround www.youtube.com/watch?v=9dlyQDfbjd8.

Okey. Umiesz już dominującą ręką? Spróbuj drugą. „Fundamentale” opanowane? Super! Ale jeszcze tyłu combo (czyli łączenia trików) można się nauczyć! Gdyby nie zdalne nauczanie, nie wiedziałbym, że mamy polskich mistrzów takich jak np.: Buła, Clapcio czy Mervo. Nie wiedziałbym, że penspinning to dyscyplina sportowa popularna w różnych częściach świata. I co najważniejsze, że by rozpocząć, tak naprawdę potrzebujesz zwykły długopis lub ołówek. Kręcić długopisem można na różne sposoby. Jednym lub dwoma długopisami jednocześnie. Jedną lub dwoma rękoma. W pojedynkę lub z kolegą. Zobacz: www.youtube.com/watch?v=qEn4RuXGoAc.

Próbowaliśmy także kształtować mowę ciała oraz zręczność poprzez wykonywanie sztuczek i trików „białej magii”. I tu duże zaskoczenie. Mimo że nie prosiłem o przesyłanie nagrań swoich umiejętności

(wszystkie lekcje prowadziłem online i wszystko, co robiliśmy, staraliśmy się robić online), otrzymałem rewelacyjne filmy. Młodzież chwali się na nich nie tylko swoimi umiejętnościami „aktorskimi”, ale pokazuje, jak super montuje ujęcia i podkłada muzykę. Okazało się także, że niektórzy już myślą o pójściu do filmówki. Nie było filmu promocyjnego o szkole. To myślę, że już niedługo będzie!!!

Były też lekcje o pierwszych krokach na deskorolce. Polecam chłopaków z Warszawskiej Szkoły Deskorolki. Były lekcje o rolkach z świetnym instruktorem – Damianem Nawą. Były o stojce na rowerze z genialnym Piotrem Bielakiem.

Przeszliśmy także Tatrzańską Orlą Perć. Pewnie nawet połowa moich uczniów nigdy jej osobiście nie przejdzie. Chociaż może to będzie świadoma decyzja! A może ktoś powie kiedyś: ja tu byłem na „eWF-ie”, a ktoś inny zostanie w przyszłości ratownikiem TOPR-u.

Odwiedziliśmy także najgłębszy basen na świecie. Byliśmy na 45 metrach i 40 centymetrach poniżej tafli wody i to na zatrzymanym oddechu. A to wszystko w Polsce, w Mszczonowie, 30 km na południe od Warszawy. I każdy może tam pojechać. Był także taki moment, że ktoś powiedział: „Proszę pana, a ja mam już ukończony kurs nurkowania”. Po czym ktoś inny zapytał:

A jak taki kurs zrobić?

Myślę, że każdy MISTRZ spotkał kiedyś na swojej życiowej drodze kogoś, kto go zainspirował, zainteresował, zaprosił, pokazał, że można tak lub tak. A potem MISTRZ wielokrotnie przerósł swojego pierwszego Mistrza. Zdalne nauczanie jest inne, ale daje nam także nowe możliwości. Niektóre z nich można będzie wykorzystać i w stacjonarnych nauczaniu. Ja przynajmniej planuję tak zrobić.

Jeżeli kogoś zainspirowałem do podobnych wniosków, to do dzieła!

Piotr Fojcik

– nauczyciel ZSP nr 10 w Rybniku (SP 2),
absolwent AWF Warszawa 1991

Małgorzata Pyszny i Anna Krzyżanowska



Wojewódzki konkurs recytatorski "Śląskie KrajObrazy"

Organizator:

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej "WOM" w Rybniku

*Znaszli ten kraj?
Tam, gdzie kręta Odra płynie,
kraj, co z bogactw ziemi słynie,
To śląska ziemia, Polski spragniona
i krwią powstańczą hojnie zroszona.*

fragment powstańczego wiersza K. Lubos
„Na szlaku bojowym od Bytomia do Olesna”

Projekt „Śląskie KrajObrazy – historia, kultura, tradycja” został zorganizowany w oparciu o uchwałę Sejmiku Województwa Śląskiego z dnia 14 grudnia 2020r., na mocy której rok 2021 ogłoszony został Rokiem Stulecia Wybuchu III Powstania Śląskiego.

III Powstanie Śląskie rozpoczęło się w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku ogłoszeniem strajku generalnego

i skuteczną akcją dywersyjną odcinającą połączenia kolejowe między Rzeszą Niemiecką a Górnym Śląskiem. W ślad za ogłoszonym strajkiem poszło szybkie zajęcie całego górnośląskiego okręgu przemysłowego przez siły powstańcze wzmacniane ochotnikami z Wojska Polskiego. Liczyły one początkowo około 30 tys. żołnierzy, by wzrosnąć po mobilizacji nowych oddziałów do około 46 tys. pod koniec powstania. Kluczowa bitwa III Powstania Śląskiego rozegrała się o Górę Świętej Anny.

Okoliczności i przebieg wydarzeń szczegółowo opisują liczne źródła, zachęcamy więc do zapoznania się z informacjami zgromadzonymi na stronie obchodów rocznicowych (<https://powstania.slaskie.pl/>) czy zasobów Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach (<https://www.muzeumpowstanslaskich.pl/>).

Działania projektu „Śląskie KrajObrazy” podjęte w RODN i IP „WOM” w Rybniku zostały skierowane do nauczycieli i ich uczniów z terenu całego województwa śląskiego, służyć miały realizacji następujących celów:

1. Zainteresowanie dzieci i młodzieży historią, kulturą, tradycją Śląska.
2. Uczczenie 100. rocznicy III Powstania Śląskiego.
3. Poznanie literackiego dorobku Powstań Śląskich.
4. Rozbudzanie wśród dzieci i młodzieży zainteresowania sztuką recytacji.
5. Przygotowanie dzieci i młodzieży do świadomego uczestnictwa w kulturze.
6. Rozwijanie zainteresowań i talentów uczniów.

W ramach projektu zrealizowano następujące zadania:

- opracowanie regulaminu wojewódzkiego konkursu recytatorskiego przez konsultantów RODN i IP „WOM” w Rybniku wraz z przesłaniem go do śląskich szkół;
- zorganizowanie i przeprowadzenie warsztatów dla nauczycieli z terenu województwa śląskiego pt.: „Jak przygotować ucznia do konkursu recytatorskiego? Literacki dorobek Powstań Śląskich. Przykłady tekstów i inspiracje”;
- przygotowanie wystawy: „Z Powstaniami Śląskimi w tle” we współpracy z Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach;
- przyjmowanie i ocena zgłoszeń konkursowych przez Jury konkursu;
- podsumowanie konkursu recytatorskiego oraz wręczenie nagród laureatom.

Uczestnicy wojewódzkiego konkursu „Śląskie KrajObrazy – historia, kultura, tradycja” sięgali w swych recytacjach po różnorodne teksty ukazujące powstańczy trud, śląskie obrazy, współczesne interpretacje historii.

Najpopularniejszy wśród recytatorów był utwór: „Pola, Wojtek i trzy skrzydła” – opowieść o powstaniach śląskich skierowana do najmłodszych czytelników, wydana przez Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej. Tekst pokazuje, jak powstania śląskie zapisały się w świadomości starszych mieszkańców regionu,

a także jak bardzo istotny element stanowią w budowie śląskiej tożsamości. Publikacja jest dostępna na stronie: <https://ibr.bs.katowice.pl/wp-content/uploads/2020/08/Bajka-IBR.pdf>.

Laureaci konkursu wybierali również do recytacji teksty: Augustyna Świdra (hutnika, poety publicysty, powstańca i działacza społecznego z Lipin), Wojciecha Ciuraja (artysty i muzyka, który w albumie „Dwa żywioły” zaprezentował swój artystyczny przekaz na temat historii Górnego Śląska po I wojnie światowej) oraz fragmenty tekstów z „Kocyndra” (Górnośląskiego miesięcznika humorystyczno-satyrycznego wychodzącego po śląsku i po polsku w latach 1920–1939 oraz po wojnie w latach 1946–1958) i „Górnośląskiego ślabikorza”.

Jury konkursu – „Śląskie KrajObrazy”, zwracając uwagę przede wszystkim na dobór repertuaru (zgodność repertuaru z tematem konkursu, dostosowanie recytowanego tekstu do możliwości wykonawczych uczestnika, jego wieku, itd.), interpretację utworu oraz ogólny wyraz artystyczny, przyznało nagrody i wyróżnienia w dwóch kategoriach.

W grupie młodszej przyznano dwa równorzędne I miejsca. Zdobyły je: Jadwiga Rał reprezentująca Chorzowskie Centrum Kultury oraz Wiktoria Górecka ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Czerwionce-Leszczynach.

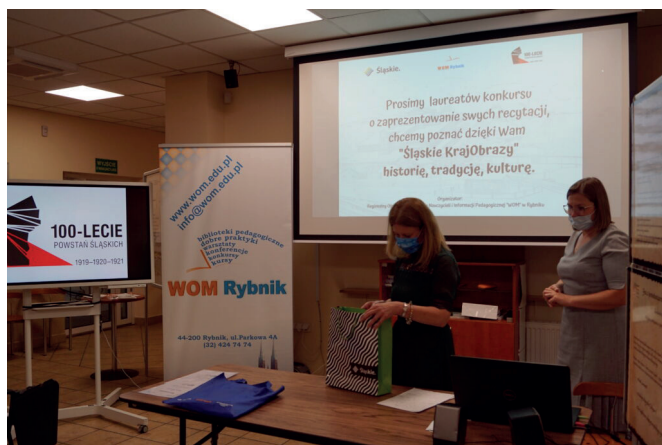
II miejsce zajęli Paweł Kania ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Czerwionce-Leszczynach oraz Dorota Olenicz ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Czerwionce-Leszczynach.

III miejsce w konkursie uzyskał Karol Pawlus ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzionkowie. W grupie młodszej przyznano również trzy wyróżnienia, które otrzymali: Zuzanna Lampert (Chorzowskie Centrum Kultury) oraz Paweł Goleń i Jadwiga Pluta (Szkoła Podstawowa nr 5 w Czerwionce).

W kategorii klas VII–VIII wyróżnienie otrzymał Maks Kolorz ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Wodzisławiu Śląskim.

Uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu „Śląskie KrajObrazy” odbyła się 11 czerwca 2021 r. w siedzibie RODN i IP „WOM” w Rybniku.





Na tę okoliczność Narodowy Bank Polski – Oddział Okręgowy w Katowicach przekazał uczniom trzy srebrne monety okolicznościowe „100. rocznica III Powstania Śląskiego”, które laureatkom I miejsca w kategorii klas IV–VI oraz uczniowi wyróżnionemu w kategorii klas VII–VIII wręczyła pani Sylwia Bloch – dyrektor RODN i IP „WOM” w Rybniku.

Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu dwie monety pamiątkowe „100. rocznica III Powstania Śląskiego” – złotą monetę o nominale 200 zł oraz srebrną monetę o nominale 10 zł. Moneta srebrna przedstawia dwóch powstańców obsługujących zdobyczny niemiecki ciężki karabin maszynowy Maxim wz. 1908. Nad nimi umieszczono orła powstańczego, który był malowany na większości sztandarów w czasie III Powstania Śląskiego.

Laureaci konkursu otrzymali także nagrody rzeczowe ufundowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego oraz pamiątkowe dyplomy.

Uroczystości towarzyszyły recytacje zaprezentowane przez laureatów oraz wirtualny występ wokalny Anny Laskowskiej z Chudowa. Usłyszeliśmy fragment utworu „Biją się powstańcy”, nagrodzonego tytułem „Grand Prix” w konkursie „Pieśni powstańcze” zorganizowanym przez PGE. Nagranie pochodzi z płyty wydanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Gierałtowicach i Gminę Gierałtowiec.

Organizatorzy składają serdecznie podziękowania uczniom, nauczycielom, opiekunom za udział w projekcie „Śląskie KrajObrazy – historia, kultura, tradycja”. Podziwiamy Państwa zaangażowanie, staranność w doborze repertuaru oraz gotowość do wspierania i motywowania młodych recytatorów. Gratulujemy laureatom konkursu pięknych interpretacji oraz przywiązania do historii i tradycji.

Małgorzata Pysny

– nauczyciel-konsultant RODN i IP „WOM” w Rybniku

Anna Krzyżanowska

– nauczyciel-konsultant RODN i IP „WOM” w Rybniku

Beata Szołtysek

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA „UCZEŃ ZDOLNY W PRZESTRZENI SZKOLNEJ, W TYM EDUKACJA PRZEZ SZACHY” pod honorowym patronatem Arcymistrza Jana Krzysztofa Dudy – zdobywcy Pucharu Świata w szachach

Konferencja została zorganizowana przez Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku w dniu 23 sierpnia 2021 r. Inspiracją do zorganizowania konferencji było zarówno doświadczenie pedagogiczne w pracy z uczniem zdolnym dyrekcji RODN i IP „WOM” w Rybniku, nauczycieli-konsultantów i doradców metodycznych zatrudnionych w tej placówce jak i edukacja przez szachy, której to rybnicka placówka była pionierem, inicjując prawie 12 lat temu działania szkoleniowe w tym zakresie. Gości i uczestników konferencji przywitała pani Sylwia Bloch – dyrektor RODN i IP „WOM” w Rybniku, a oficjalnego otwarcia konferencji dokonała Pani Danuta Maćkowska – Dyrektor Departamentu Edukacji, Nauki i Współpracy z Młodzieżą Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach.

Możliwości pomocy uczniom zdolnym przedstawiła pani Maria Mach – Dyrektor Biura Krajowego Fundacji na rzecz Dzieci w Warszawie oraz pani Aneta Szpindor – Zastępca Dyrektora Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach. Obydwie prelegentki wskazały konkretne możliwości ubiegania się o wsparcie materialne i mentalne młodych zdolnych uczniów. Pani Maria Mach pokazała ponadto, jak z perspektywy uczniów zdolnych o niekonwencjonalnych zainteresowaniach i niekoniecznie przystających do utartych schematów i tradycyjnych rozwiązań, wygląda ich odnajdywanie się w przestrzeni szkolnej, a raczej próby odnajdywa-

nia się. Wskazała na pułapki w podejściu nauczycieli i systemu edukacji do takich uczniów, na konieczność szukania niestandardowych rozwiązań i otwartości na nietuzinkowe potrzeby, bo uczeń niesamowicie zdolny w jednej dziedzinie, nie musi być prymusem w szkole, może mieć wręcz problemy z nauką innych przedmiotów, ponieważ jest skupiony na interesującej go dyscyplinie. To były ważne słowa. Edukacja ucznia zdolnego ma również zamocowanie w aktach prawnych, które przedstawiła pani Mariola Juraszek-Morawska, starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Katowicach Delegatury w Rybniku. Znajomość aktów prawnych jest nieodzowna przy organizacji nauki uczniów zdolnych i pomaga osiągać założone cele. Pani Beata Szołtysek, nauczyciel-konsultant RODN i IP „WOM” w Rybniku przedstawiła niesamowite osiągnięcie uczniów z Zespołu Szkół nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu-Zdroju, którzy zdobyli m.in. Złoty medal w międzynarodowym konkursie innowacyjności iCAN 2021 w Toronto w Kanadzie, Złoty Medal w Międzynarodowym Konkursie Innowacyjności E-nnovate w Bydgoszczy i I miejsce w wojewódzkim konkursie Młodych Liderów Innowacji Województwa Śląskiego. Uczniowie zdobyli te nagrody za pracę badawczą „Wpływ różnych warunków hodowli larwy *Galleria mellonella* na możliwość utylizacji polietylenu ze środowiska naturalnego”. Doceniono jej innowacyjny i praktyczny charakter. Jednym z promotorów tej pracy był pan Jerzy Maduzia – nauczyciel-konsultant RODN i IP „WOM” w Rybniku, który przygotował, ze względu

na wieloletnie doświadczenie w tej dziedzinie, garść cennych informacji praktycznych, jak rozwijać talenty uczniów i motywować ich do twórczej pracy.

Bardzo cennym głosem były wypowiedzi mam uczniów zdolnych i perspektywa rodziców w procesie kształcenia ucznia zdolnego. Dwie prelegentki – panie Justyna Libera-Dziuba i Ewa Grabińska-Chlubek w szczerych słowach powiedziały o codzienności życia dziecka zdolnego w szkole i w domu, o bolączkach, wyzwaniach, radościach i przeszkodach. Był to bardzo ważny głos, bo pokazywał konieczność zauważenia potrzeb emocjonalnych tych najzdolniejszych, a także stworzenie przez przedszkola i szkoły klimatu współpracy z rodzicami opartego na wzajemnym zaufaniu i wsparciu, bo wtedy można osiągnąć więcej. Podczas konferencji było można się zapoznać z galerią prac artystycznych uczniów ZS nr 3 w Rybniku i Liceum Sztuk Plastycznych w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim, by naocznie przekonać się o drzemiących w nich możliwościach. Dyrektorzy tych szkół przedstawili swoje pomysły na zorganizowanie przestrzeni w szkole, która sprzyja rozwojowi talentów. Pani Renata Szymanek, wicedyrektor ZSP w Wodzisławiu Śl., przedstawiła wyzwania prowadzenia szkoły o profilu artystycznym i zaprezentowała niesamowite pomysły twórcze uczniów, które zaistniały w przestrzeni miasta i regionu. Pan Paweł Kaszyca, dyrektor ZS nr 3 w Rybniku, wskazał na konieczność wyławiania talentów sportowych od najmłodszych lat – stąd pomysł na zorganizowanie interdyscyplinarnych klas sportowych dla najmłodszych (klasy I–III). Dyscyplinami objętymi programem szkoleniowym są tam: judo, akrobatyka, rytmika, piłka nożna a w klasie IV lekkoatletyka i piłka nożna. To zapewnia wszechstronny rozwój i wczesne znalezienie zdolności u dzieci. Mimo że szkoła ma profil sportowy, zapewnia uczniom rozwijanie pasji artystycznych – działa tam prężnie koło fotograficzne, którego prace można było oglądać na wystawie podczas konferencji.

Pani Sylwia Bloch (dyrektor RODN i IP „WOM” w Rybniku) w swoim wystąpieniu na temat edukacji przez szachy wspomniała również o łączącym pokolenia

turnieju szachowym w Sali Sejmu Śląskiego, po ukończeniu którego Pan Jakub Chełstowski – Marszałek Województwa Śląskiego – wręczał puchary i nagrody, jak również o turnieju w Parku Śląskim w lipcu b.r. Uczestnicy konferencji poznali sposoby edukacji przez szachy w SP nr 5 w Jastrzębiu-Zdroju, w Miejskim Przedszkolu nr 7 w Knurowie i w SOSW dla Nieśłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu. Osiągnięcia w zakresie edukacji przez szachy i zaangażowanie w naukę królewskiej gry młodszych od siebie okazały się bardzo wzruszające, szczególnie wystąpienie Krzysztofa Fojcika, wychowanka Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Nieśłyszących i Słabosłyszących im. M. Grzegorzewskiej w Raciborzu. Powiedział on, że ze względu na bariery w komunikacji szachy stały się dla niego narzędziem porozumiewania się poza granicami słuchu – na poziomie wspólnoty myśli graczy przy szachownicy. Poznając historię edukacji przez szachy w przedszkolach i szkołach uczestnikom konferencji urealniła się myśl Paula Morphy’ego „Nauczcie dzieci grać w szachy, a o ich przyszłość możecie być spokojni”. Konferencja zakończyła się wręczeniem pamiątkowych statuetek osobom, które przez ponad 10 lat były zaangażowani w edukację przez szachy i stale współpracowały z „WOM” w Rybniku w tym zakresie. Wśród tych osób znaleźli się: pan Krzysztof Mrozek (autor programu i kursu dla nauczycieli „Szachy w przedszkolu i szkole”), pan Andrzej Matusiak (Prezes Śląskiego Związku Szachowego), pan Andrzej Pawłowski (wieloletni naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Jastrzębiu-Zdroju, od początku wspierający realizację projektu), pani Henryka Biernat (wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Jastrzębiu-Zdroju, koordynator innowacji „Szachy w szkole”). Wszyscy uczestnicy konferencji otrzymali pamiątkowe autografy od Arcymistrza Jana Krzysztofa Dudy-Polaka, zdobywcy Pucharu Świata w szachach.

Podczas konferencji było można się zapoznać z publikacją Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku, która powstała jako podsumowanie 10-lecia realizacji projektu „Szachy w przedszkolu i szkole”:



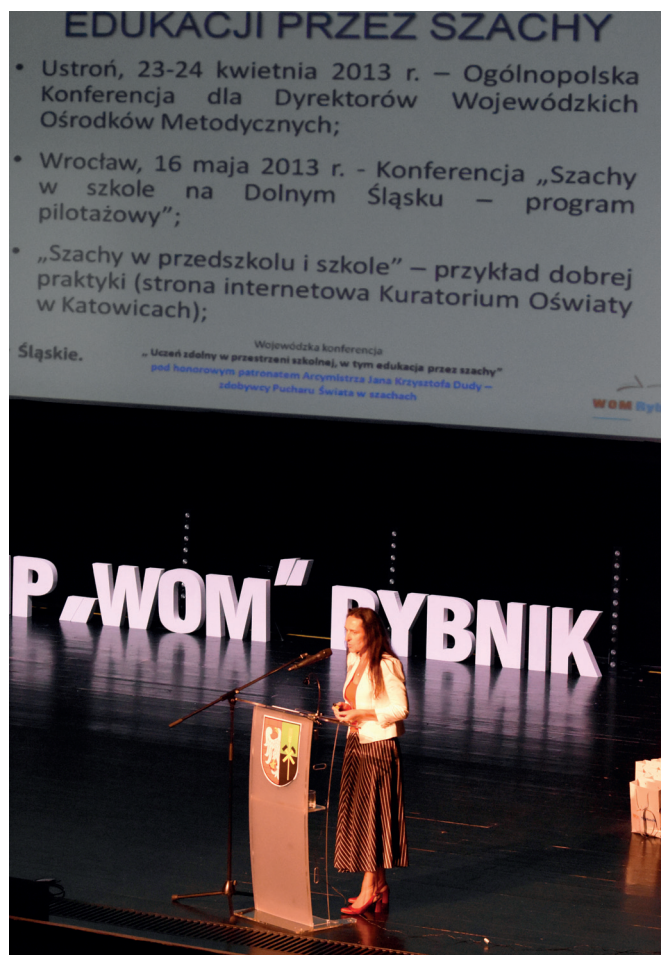
Patronat medialny: rybnik.com.pl



Krzysztof Mrozek – autor programu
„Szachy w przedszkolu i szkole”



Wiesław Janiszewski – burmistrz Gminy
i Miasta Czerwionka-Leszczyny



Sylwia Bloch – dyrektor RODN i IP „WOM” w Rybniku



Danuta Maćkowska – dyrektor Departamentu Edukacji,
Nauki i Współpracy z Młodzieżą



Maria Mach – dyrektor Biura Krajowego Fundacji
na rzecz Dzieci w Warszawie



Agata Tańska – dyrektor SOSW dla Niesłyszących
i Słabosłyszących w Raciborzu oraz Krzysztof Fojcik



Mariola Juraszek-Morawska – starszy wizytator KO
Delegatura w Rybniku



Paweł Kaszyca – dyrektor Zespołu Szkół nr 3 w Rybniku



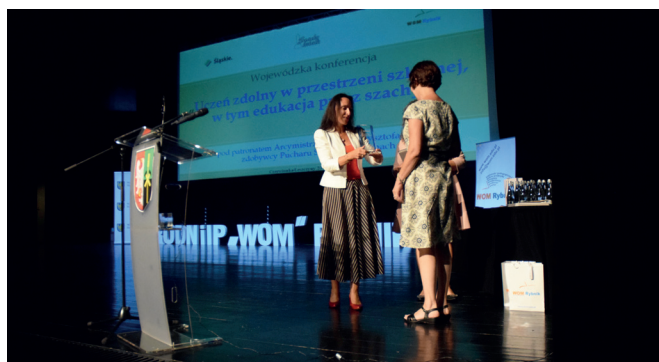
Ewa Grabińska-Chlubek – mama zdolnej uczennicy



Aneta Szpindor – z-ca dyrektora Departamentu EFS



Renata Szymanek – wicedyrektor Zespołu Szkół
Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim



Sylvia Bloch i Bernadeta Janduda – nauczyciel SP15
w Żorach



Beata Szoltysek
– nauczyciel-konsultant
RODN i IP „WOM” w Rybniku

Justyna Libera-Dziuba
– mama
ucznia zdolnego



Michalina Porszke – młoda wokalistka



Zofia Zdziarska i Paweł Lipiński – młodzi tancerze

Foto: Janusz Rzymanek.



Wystawa „Barwy jesieni” w kuluarach konferencji

Anna Laskowska

KONSPEKT ZAJĘĆ „Pamiętamy o Powstaniach Śląskich”

1. Temat zajęć: „Pamiętamy o Powstaniach Śląskich”
2. Przedmiot: edukacja wczesnoszkolna
3. Klasa: II–III
4. Czas trwania: 2 h lekcyjne
5. Cele główne:
 - zainteresowanie najmłodszych uczniów historią Polski i regionu, w którym mieszkają – Śląska,
 - kształtowanie postawy patriotycznej,
 - zapoznanie się z przyczyną wybuchu powstań śląskich oraz ich znaczeniem.
6. Cele szczegółowe:
Uczeń:
 - wie, co to są „Powstania Śląskie”,
 - zna pojęcie „plebiscyt”,
 - potrafi wskazać Górny Śląsk na mapie Polski,
 - zna herb Śląska,
 - zna postać Wojciecha Korfanteo,
 - wie, kim były i czym się zajmowały sanitariuszki,
 - umie korzystać ze Słownika języka polskiego,
 - poznaje niektóre wyrażenia gwarowe, tłumaczy je na język ogólnopolski,
 - uzupełnia luki w tekście na podstawie tekstu informacyjnego i posiadanych wiadomości,
 - wykonuje puzzle o tematyce powstańczej.
7. Metody pracy:
 - słowne (pogadanka, opowiadanie),
 - oglądowe (pokaz, prezentacja),
 - burza mózgów,
 - łańcuszkowa metoda skojarzeń,
 - metoda praktycznego działania.
8. Formy pracy:
 - indywidualna,
 - grupowa,
 - zespołowa.
9. Środki dydaktyczne:
 - mapa Polski i Śląska,
 - Kolorowanka dla dzieci „Pokoloruj historię – Górny Śląsk w czasie powstań śląskich”,
 - puzzle wydane przez Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Katowicach,
 - fotografia Wojciecha Korfanteo,
 - zeszyt, piórniki, klej, nożyczki, kredki,
 - bajka edukacyjna pt. „Pola, Wojtek i trzy skrzydła” wydana przez Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach. (link do bajki znajduje się w załączniku nr 1),
 - tablica multimedialna.
10. Przebieg zajęć:
 - a) Przywitanie uczniów. Nauczyciel rozpoczyna słowami „Witam wszystkich, którzy potrafią godać po śląsku, Witam wszystkich, którzy mieszkają na Śląsku itp.”. Uczniowie, którzy poczuli się przywitani, siadają na swoim miejscu.
 - b) Burza mózgów:
Nauczyciel zadaje pytanie „Czy słyszeliście kiedyś, co to takiego jest powstanie?”
Od jakiego wyrazu pochodzi nazwa „powstanie”?
Odpowiedzi chętnych uczniów zapisywane są na tablicy.
 - c) Łańcuszkowa metoda skojarzeń:
Nauczyciel zadaje pytanie „Co kojarzy Wam się ze Śląskiem?” Pyta każde dziecko, odpowiedzi nie powinny się powtarzać.
 - d) Nauczyciel prezentuje mapę Polski, wskazuje na region, w którym mieszkamy. Mówi, że jest to Górny Śląsk. Tłumaczy dzieciom, że oprócz Górnego Śląska mamy jeszcze Dolny Śląsk.

- e) Następnie nauczyciel prezentuje herb Województwa Śląskiego. Herb ten przedstawia złotego orła bez korony na niebieskim tle.



- f) Odczytanie głośno przez nauczyciela bajki edukacyjnej pt. „Pola, Wojtek i trzy skrzydła” wydanej przez Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach. (link do tekstu w formacie PDF znajduje się w załączniku nr 1). Podczas czytania nauczyciel na bieżąco tłumaczy słówka śląskie.
- g) Nauczyciel przed przeczytaniem bajki rozdaje dzieciom karteczki z pytaniami. Zadaniem dzieci jest uważne słuchanie i wpisanie odpowiedzi na pytania na podstawie wysłuchanego tekstu.

Pytania:

Dlaczego Śląsk uniósł się do lotu na trzech skrzydłach?

Gdzie rozegrała się największa bitwa?

Gdzie znajdowała się skrytka pradziadka Pawła?

Kogo w bajce nazwano Gandalfem?

Dokąd Pola i Wojtek pojechali na wycieczkę z babcią i dziadkiem?

Czy podobała Wam się bajka? Jeśli tak to dlaczego?

- h) Nauczyciel zawiesza na tablicy napisy: plebiscyt, autonomia, sanitariuszka, I powstanie Śląskie, II powstanie Śląskie, III powstanie śląskie, I wojna światowa, Wojciech Korfanty, alianci, Wojsko Polskie, Pomnik Powstańców Śląskich. Każda para otrzymuje jeden wyraz. Dzieci z pomocą Słowników języka polskiego próbują dopasować definicję do swojego wyrazu. Wspólnie rozwiązują zadanie na tablicy – zawieszają wyjaśnienia powyższych słów (załącznik nr 2).

- i) Nauczyciel nawiązuje do poprzedniego zadania. W prosty sposób tłumaczy wszystkie nieznane słowa oraz pokazuje zdjęcie Wojciecha Korfanteo. Tłumaczy, że Wojciech Korfanty to znany Ślązak i działacz narodowy. Był przywódcą III powstania śląskiego.

Nauczyciel na tablicy interaktywnej pokazuje dzieciom **Pomnik Powstańców Śląskich**.

- j) Dzieci otrzymują od nauczyciela kartę pracy (załącznik nr 3), która polega na samodzielnym uzupełnieniu luk w zdaniach.

- k) Na zakończenie zajęć dzieci wykonują samodzielnie puzzle. Korzystają z materiałów wykonanych przez Instytut Pamięci Narodowej. Kolorują je, a później wycinają i wkładają do koperty.

- l) Podsumowanie zajęć – nauczyciel pyta uczniów, co najbardziej podobało się im podczas lekcji? Każde dziecko ma prawo się wypowiedzieć.

- m) Podziękowanie za udział w zajęciach i pożegnanie uczestników.

Źródła:

„Pola, Wojtek i Trzy Skrzydła”: <https://ibr.bs.katowice.pl/wp-content/uploads/2020/08/Bajka-IBR.pdf>

Kolorowanka dla dzieci „Górny Śląsk w czasie powstań śląskich”. Instytut Pamięci Narodowej

Wikipedia.org

Anna Laskowska

– nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej
w Szkole Podstawowej w Skrzyszowie

Załącznik nr 1

Tekst „Pola, Wojtek i Trzy Skrzydła” w formacie PDF znajduje się w poniższym linku:

<https://ibr.bs.katowice.pl/wp-content/uploads/2020/08/Bajka-IBR.pdf>

Załącznik nr 2

Głosowanie mieszkańców, czy chcą, aby Górny Śląsk został przyłączony do Polski czy też do Niemiec
Prawo ludności do samodzielnego decydowania o ważnych sprawach danego regionu
Kobieta udzielająca pierwszej pomocy rannym i chorym podczas działań wojennych
Wystąpienie zbrojne zorganizowane na terenie Śląska w 1919 r.
Wystąpienie zbrojne na terenie Górnego Śląska, które miało miejsce w 1920 r.
Wystąpienie zbrojne, które wybuchło z nocy z 2 na 3 maja 1921 r. na terenie Górnego Śląska
Jedna z najstraszniejszych wojen na świecie, która miała miejsce w latach 1914–1918 r.
Polski przywódca narodowy Górnego Śląska. Jego wiernym przyjacielem był owczarek niemiecki – Moryc
Żołnierze z Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii. Pilnowali oni spokoju na ulicach
Ogólna nazwa polskich sił zbrojnych. Nazwa ta oficjalnie została wprowadzona w 1918 r.
Pomnik upamiętniający trzy wystąpienia zbrojne Ślązaków. Jest postawiony w Katowicach

autonomia
sanitariuszka
I powstanie śląskie
II powstanie śląskie
III powstanie śląskie
I wojna światowa
Wojciech Korfanty
alianci
Wojsko Polskie
Pomnik Powstańców Śląskich

Załącznik nr 3

Dopasuj wyrazy w ramce do poniższego tekstu.

Rzeczypospolitej Polskiej
1914–1918
trzy
Powstanie śląskie
plebiscytem
1921
Polacy

Przed I wojną światową, która miała miejsce w latach Górny Śląsk należał do państwa niemieckiego. jednak nie chcieli się z tym pogodzić. Zdecydowano, że o ich losie zadecydują mieszkańcy w specjalnym głosowaniu, zwanym W wyniku sporu o Górny Śląsk wybuchły powstania śląskie. Najdłuższe i najbardziej krwawe było III, które miało miejsce w roku. Efektem tego było przyłączenie Śląska do razem z kopalniami, hutami i wielkimi miastami.

INTERNETOWE CENTRUM INFORMACJI W RYBNIKU

W Internetowym Centrum Informacji Multimedialnej znajdują się 4 komputery i urządzenie wielofunkcyjne (drukarka i skaner). Korzystanie z Internetu i pakietu Microsoft Office jest bezpłatne.

CZYTELNICY

Z zasobów biblioteki korzystają nauczyciele, studenci oraz wszyscy zainteresowani problemami oświaty i kształcenia.

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNO-METODYCZNA:

- promowanie edukacji czytelniczej, medialnej,
- wspieranie nauczycieli w realizacji ścieżek edukacyjnych,
- edukacja regionalna, europejska, ekologiczna.

DZIAŁALNOŚĆ INFORMACYJNO- -BIBLIOGRAFICZNA:

- opracowanie wykazów nowości, opracowanie zestawień bibliograficznych,
- przygotowanie wystaw tematycznych i okolicznościowych.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA ZE ZBIORÓW I OFERTY ORAZ WSPÓŁPRACY

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Rybniku

ul. Chrobrego 27
44-200 Rybnik
tel.: 32 422 20 59



e-mail: pbwrybnik@wom.edu.pl
www.wom.edu.pl/rybnik

Godziny otwarcia:

pon.-czw.: 8.00–18.00
pt.: 8.00–15.00
sob.: 9.00–13.00

Filia w Raciborzu

ul. Słowackiego 55
47-400 Racibórz
tel.: 32 419 00 02



e-mail: pbwraciborz@wom.edu.pl
www.wom.edu.pl/raciborz

Godziny otwarcia:

pon.-czw.: 8.00–18.00
pt.: 8.00–15.00
sob.: 9.00–13.00



RODN i IP „WOM” w RYBNIKU
44-200 Rybnik, ul. Parkowa 4a

tel.: 32 424 74 72
info@wom.edu.pl
www.wom.edu.pl